Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA, 3 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 180.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.559 Cena egzemplarza 20 groszy.

U stóp Tej, „co w Ostrej świeci Bramie"

Koronacja cudownego obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej w Wilnie.

PRZYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wilno, 2-7. — Pociąg p. Prezydenta zajechał wczoraj. dnia 1 bm. na wspaniale udekorowany dworzec wileński o godz. 7 min. 30 wieczorem przy **dźwiękach Hymnu narodowego i huku salw armatnich.** P. Prezydenta powitał pierwszy ks. arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski, następnie pp. ministrowie Meysztowicz i Romocki oraz inspektor armji gen. Burhardt-Bukacki.

Po odebraniu raportu przeszedł p. Prezydent przed frontem honorowej kompanji 5 p. p.

W imieniu zebranych przedstawicieli władz cywilnych i społecznych powitał p. Prezydenta Rzplitej prezydent m. Wilna p. Bańkowski krótkiem przemówieniem, wręczając chleb i sól. Z kolei witali p. Prezydenta ks. biskup Bandurski, arcybiskup prawosławny Teodozjusz i superintendent ewangelicko-reformowanego zboru Jastrzębski oraz mufti mahometański Szynkiewicz, karaimi ze swoim przełożonym Firkowiczem. wreszcie gmina żydowska z sen. Rubinsteinem na czele.

Następnie p. wojewoda Raczkiewicz przedstawił p. Prezydentowi zebranych na drugim peronie naczelników wszystkich urzędów państwowych i samorządowych oraz przedstawicieli organizacyj społecznych.

Gdy p. Prezydent Rzplitej wyszedł na plac przed dworcem. rozległy się wśród okrzyków powitalnych dźwięki Hymnu narodowego. Ustawiony na placu przed dworcem bataljon 6 p.p. legjonów i szwadron 4 p. ułanów sprezentowały broń. Po drugiej stronie placu przed dworcem ustawione były oddziały Sokołów i Sokolic. Hallerczyków i Dowborczyków, akademików, kolejarzy itd. Pochylił się na powitanie Głowy państwa szereg sztandarów. W tej chwili szwadron przyboczny ułanów rozdzielił się na dwa plutony, z których jeden ruszył przed samochodem p. Prezydenta. P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. wojewody wileńskiego Raczkiewicza odjechał do miasta. Pochód zamknął drugi pluton ułanów.

Wzdłuż całej drogi od dworca do Ostrej Bramy tworzyły szpaler oddziały wojskowe. W dalszych ulicach utworzyły szpaler organizacje cywilne. Tłumy publiczności witały p. Prezydenta **okrzykami Niech żyje i obrzucały kwiatami.**

P. Prezydent zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej.

PRZYJAZD KS. KS. KARDYNAŁÓW I BISKUPÓW.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem, przybywających na uroczystości koronacyjne dostojników kościelnych z J. E. ks. ks. kardynałami Kakowskim i Hlondem, prymasem Polski, na czele, powitał na dworcu ks. metropolita Jałbrzykowskim oraz Komitet uroczystości z p. prezesem Popowiczem na czele. Następnie odbyła się uroczysta defilada organizacyj młodzieży wileńskiej ze sztandarami.

PRZENIESIENIE CUDOWNEGO OBRAZU.

Wczoraj o godz. 5 popoł. uroczystą procesję przeniesienia **cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej** do katedry otwierały bractwa kościelne z chorągwiami, pielgrzymki przybyłe na koronacje i długi szereg duchowieństwa. Przed samym ołtarzem postępowali ks. arcybiskupi i biskupi w fioletach, wśród nich ks. metropolita mohylewski arcybiskup Ropp, ks. metropolita krakowski Sapeha, ks. metropolita wileński Jałbrzykowski, ks. biskup Michałkiewicz, ks. biskup Bandurski i inni. Po obu stronach ołtarza ruchomego, na którym księża **nieśli cudowny obraz,** postępowali akademicy w **barwach korporanckich i ze szpadami.** Za ołtarzem kroczyły oddziały sokołów, dowborczyków. hallerczyków oraz orkiestra. W oknach wielu domów wzdłuż ulic, któremi szła procesja od Ostrej Bramy do katedry. ludność Wilna umieściła święte obrazy z palącemi się świecami, a z balkonów i okien zwisały dywany, girlandy i zieleń. Obraz cudowny umieszczono w Bazylice. O godz. 9 wiecz. wyruszył z Ostrej Bramy do katedry **imponujący pochód młodzieży akademickiej, członków Stowarzyszeń młodzieży polskiej, dowborczyków i hallerczyków.**

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

Wilno, 2.7 (PAT) — Dziś o godz. 8.25 rano przybył tu p. prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu płk Becka, płk. Prystora i adjutantów maj. Wendy, maj. Bielskiego i kap. Soboty. Równocześnie tym samym pociągiem przybyli pp. ministrowie: reform rolnych Witold Staniewicz i W. R. i O. P. dr. Dobrucki.

W chwili gdy pociąg wjechał na peron, orkiestra 5-go pułku piechoty Legjonów **odegrała hymn narodowy.** Panu marszałkowi złożył raport inspektor armji generał Burhardt - Bukacki, poczem p. marszałek po przywitaniu się z oczekującym na dworcu ministrem komunikacji p. Romockim, wojewodą wileńskim p. Raczkiewiczem i ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim, przeszedł przed frontem kompanji honorowej 5 pp. Legjonów oraz przed frontem honorowego oddziału przysposobienia wojskowego. Na peronie zebrani byli **wszyscy wyżsi oficerowie załogi wileńskiej** z dowódcą obozu warownego komendantem I-ej dywizji piechoty gen. Popowiczem na czele, przedstawiciele domu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej z płk. Zahorskim oraz komendant główny policji państwowej Maloszewski. Panu marszałkowi wręczono mnóstwo kwiatów od działaczy rodzin oficerskich. Następnie p. marszałek w towarzystwie p. wojewody Raczkiewicza przeszedł na drugi peron. na którym witali p. marszałka prezydent miasta Bańkowski i przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

P. marszałek odjechał samochodem wraz z bratem swoim sędzią wileńskiego sądu okręgowego p. Janem Piłsudskim do prywatnego mieszkania brata przy ul. Portowej. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał p. marszałek, **ustawione były szpalery wojska.**

„OBRONA WILNA, MIASTA GEDYMINA..."

Wilno, 2.7 (PAT). — Aktu koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej dokonał o godz. 12-ej w południe **ks. kardynał Kakowski,** poczem wygłosił kazanie ks. biskup Michalkiewicz. Kaznodzieja podkreślił znaczenie samego aktu koronacji i przedstawił historję odnowienia cudownego obrazu, którego zły stan stwierdzono dopiero podczas prac przygotowawczych do koronacji. Następnie ks. Michalkiewicz wezwał wiernych uczestników uroczystości do **odnowienia ślubów Kazimierzowych,** wspominając pamiętny dzień pierwszego kwietnia 1665 **r. we Lwowie oraz do ślubowania wierności i miłości dla tej, która swą opieką otacza cały kraj.** Zwracając się następnie do obrazu Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej z błagalną prośbą o wzięcie w opiekę całego narodu z najwyższym dostojnikiem Rzeczypospolitej Prezydentem. rządem wojskiem, ks. biskup Michalkiewicz powtórzył starą pieśń, śpiewaną ongiś przez wszystkich przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, a która **zamilkła dopiero pod zakazem ciemięscy:**

„Obrono Wilna, miasta Gedymina, Wilna samego pociecho jedyna...".

Po przemówieniu ks. biskupa Michałkiewicza odprawiona została cicha msza święta, poczem w uroczystej procesji nastąpiło przeniesienie cudownego obrazu do kaplicy Ostrobramskiej

Cudem uzdrowieni.

NA UROCZYSTOSCI KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU JEDEN ODZYSKAŁ WŁADZĘ W NOGACH, A DRUGI WZROK.

Wilno, 2-7. (Tel. wł.) Całe Wilno żyje pod **wrażeniem dwóch wydarzeń, które miały miejsce podczas koronacji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej.**

Podczas koronacji padał deszcz. Nagle w tłumie ktoś krzyknął:

— Matko Boska! — i rzucił kule, któremi się podpierał.

— Od wielu lat byłem kaleką i oto jestem uzdrowiony.

Cudem uzdrowiony przybył z Litwy Kowieńskiej i nazywa się Michał Zemajtis.

Inny pielgrzym nazwiskiem Józef Pasiewicz nagle odzyskał wzrok.

Dwa te wypadki wywarły ogromne wrażenie wśród rozmodlonych wiernych.

Prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego

ZOSTANIE W NAJBLIŻSZYCH DNIA GEN. GÓRECKI.

Warszawa, 2-7. (Tel. wł.) Sprawaa nominacji generała Góreckiego na prezesa Banku Gospodarstwa krajowego jest już zdecydowana.

Podpisanie nominacji nastąpić ma w dniach najbliższych.

Zadaniem generała Góreckiego ma być gruntowna reorganizacaja działności Banku, a w związku z tem nastąpią znaczne zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych.

Sanacja, żydzi, socjaliści

MAJĄ CZAS POROZUMIEĆ SIĘ DO 10 LIPCA W SPRAWIE WYBORU PREZYDENTA

Warszawa, 2-7. (Tel. wł.) Minister Składkowski przesłał do prezesa Rady miejskiej pismo, w którem zaznacza, że stan spraw samorządowych m. Warszawy jest tego rodzaju, że zagraża interesom publicznym i oświadcza, że jeżeli do dnia 10 lipca rb. nie będzie wybrany prezydent miasta Warszawy, natenczas minister zamianuje prezydenta.

W kołach politycznych mówią, że kandydatem na prezydenta Warszawy z nominacji jest p. Jan Gorzechowski.

Sanacja, żydzi i socjaliści zmuszeni są zatem do szybszego porozumienia. Ugrupowania narodowe, które powyższa „trójka" zwalcza, jest bez wpływu na wybór prezydenta.

Burzenie fortyfikacyj

Królewiec, 2-7. (AW.) W tych dniach dokonały władze wojskowe w okolicach Wschodnich Prus dalszych zniszczeń fortyfikacyj, mających być zburzonemi na zasadzie postanowień Rady ambasadorów. Jakkolwiek rząd niemiecki zapowiedział, że zburzy wszystkie umocneinia nad granicą polską, okazało się jednak, że dopiero ostatnio, po zapadłej decyzji wysłania komisji kontrolnej, Niemcy zniosły niektóre umocnienia strategiczne.

PRZEGLĄD PRASY

Skandal w Krakowie

„Rzeczpospolita" pisze:

W kuluarach sejmowych żywo komentowane jest wysoce nieprzyjemne zajście jakie miało miejsce w Krakowie w czasie ubiegłych uroczystości pogrzebowych Słowackiego.

Zajście wywołał niezrozumiały i niczem nieuzasadniony stosunek władz do p. marszałka Sejmu Rataja.

W Katedrze w czasie uroczystego nabożeństwa, w prezbiterjum ustawiono trzy fotele dla premjera i ministrów Dobruckiego i Składkowskiego. Dla p. marszałka Sejmu fotelu nie ustawiono. Oczywiście p. marszałek Sejmu do Katedry nie przybył. Również z powodu niewyznaczenia miejsca w pochodzie na Wawel p. marszałek udziału nie wziął.

W czasie uroczystości, województwo wydało oficjalny obiad, na który miał być zaproszony p. marszałek Rataj, jednak zaproszenie nie zostało mu doręczone. Wieczorem tegoż dnia miał się odbyć bankiet, wydany przez prezesa Rady Ministrów marszałka Piłsudskiego, na który p. marszałek Sejmu Rataj zaproszenia również nie otrzymał.

Nie koniec jednak na tem.

Na odjezdnem, gdy p. marszałek Sejmu Rataj zjawił się na dworcu, by udać się do Warszawy, dowiedział się iż jego wagon salonowy został odczepiony od pociągu specjalnego i przyczepiony do pociągu zwykłego, bez uprzedzenia p. marszałka. Zaznaczyć należy, że pociąg zwykły odchodził o 40 min. przed nadzwyczajnym i tylko dzięki przypadkow, że p. marszałek Rataj przybył na dworzec nieco wcześniej, na pociąg się nie spóźnił i mógł powrócić do Warszawy, gdzie oczekiwały go ważne prace w parlamencie.

Marszałek Rataj interpelowany przez posłów w Sejmie, oświadczył, że na uroczystościach krakowskich nie zaszło nic takiego coby można uważać za despekt w stosunku do jego osoby, jako reprezentanta Sejmu.

W jakim celu?

Nawiązując do nietaktów, które miały miejsce w Krakowie oraz do uwag „Kurjera Porannego", który pisząc o „poczuciu niemocy Sejmu", dochodzi do wniosku, że „ten proces gnilny hodowany (jest), jak się zdaje, z całą świadomością przez rząd", czyli, że rządowi chodziłoby o obniżenie powagi moralnej Sejmu, tak ujmuje to anormalne zjawisko sam Moskowski w „Kurjerze Warszawskim" pytając: w jakim celu się to robi?

W jakim celu? Właśnie tu tkwi cała zagadka.

Można bowiem zajmować tu jedno z trzech stanowisk.

Albo być przeciwnikiem tego parlamentu, t. j. dzisiejszego jego składu osobowego i partyjnego. Wówczas postępowanie jest proste: trzeba niezwłocznie rozwiązać parlament na zasadzie art. 26 konstytucji i zarządzić nowe wybory.

Albo być przeciwnikiem istniejącej ordynacji wyborczej. Wówczas postępowanie jest również proste: należy opracować projekt jej zmiany i zapewnić sobie dla niej większość parlamentarną.

Albo wreszcie być zasadniczym przeciwnikiem parlamentu wogóle. Wtedy jednak postępowanie staje się już wysoce skomplikowane.

Zauważmy bowiem jedno: „hodowanie procesu gnilnego w sejmie", przypisywane przez „Kurjera Porannego" rządowi, nie może mieć na względzie kompromitacji parlamentaryzmu, ponieważ rządów parlamentarnych niema już w Polsce 13 pół miesięcy. Posiadamy, według terminologji „Czasu" krypto - dyktaturę. Hodowcy przez to procesu gnilnego", a ile są zasadniczy czymi przeciwnikami parlamentaryzmu, nie mogą osiągnąć swego celu.

Mogą jednakże osiągnąć cel inny: skomprowitować przedstawicielstwo narodowe wogóle. Nie tylko to, które pragnie rządów parlamentarnych i dąży, do nich, lecz wogóle wszelkie przedstawicielstwo, wszelkie zgromadzenie ludzi, narażających się nad sprawą publiczną, wszelką pracę polityczną zbiorową, wszelką reprezentację powszechno - krajową.

Oczywiście, że walka zasadnicza z parlamentaryzmem jest zgoła niezrozumiałą. Za wyjątkiem „bolszewików" nikt nie walczy z tą formą rządów. Inaczej ją sobie wyobrażają monarchiści, inaczej faszyści, inaczej konstytucjonaliści, ale wszyscy ją uznają, wszyscy pragną ciała przedstawicielskiego.

Posępna zagadkowość sytuacji polega właśnie na tem, że się coś robi, co — według wniosków zdrowego rozsądku — nie może służyć literalnie nikomu, nie wspiera żadnej idei państwowej, nie toruje drogi żadnemu wyjściu, co jest może odruchem, kaprysem, humorem, protestem, ale nie myślą i nie planem.

Zbrodniarze pruscy.

ZNĘCAJĄ SIĘ NAD PODSTĘPNIE SCHWYTANYM OBYWATELEM POLSKIM.

Warszawa, 2-7. (AW.) Jak się dowiadujemy, władze polskie otrzymały niezbite dowody, że aresztowany urzędnik polski Czesław Dziocha zatrzymany został na ulicach Gdańska przez policję gdańską i osadzony w więzieniu gdańskiem, a później przewieziony do Królewca.

Na notę Rządu polskiego, żądającą wyjaśnienia w tej sprawie, senat gdański odpowiedział urzędowo, że aresztowania dokonały władze pruskie.

Dziocha przetrzymuje się w więzieniu narówni z przestępcami kryminalnymi i to w ciasnej szafie w pozycji stojącej, aby w ten sposób zmóc jego wytrzymałość i zmusić go do zeznań.

Jak słychać, musiano w rezultacie tego postępowania oddać Dziocha obserwacji więziennego lekarza, gdyż Dzioch z powodu licznych obrażeń i ogólnego osłabienia zaniemógł poważnie.

DALSZE BEZPRAWIA POLICJI GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 2-7. (AW.) Jak się okazuje, aresztowanie w Gdańsku urzędnika polskiego Dziocha nie było uzasadnione faktami. Policja gdańska aresztowała bowiem jeszcze szereg obywateli polskich, których wydaje władzom pruskim. W tych dniach wysłano 2 aresztowanych obywateli polskich do Królewca. Wśród polonji gdańskie, zapanowało oburzenie na bezprawie władz gdańskich wobec obywateli polskich.

Naród czechosłowacki

W HOŁDZIE BOHATERSKIM LEGJONOM, KTÓRZY ZGINĘLI W WALCE z AUSTRJĄ

Warszawa, 2.6 (Tel. wł.) — W Zborowie odbyła się uroczystość żałobna z udziałem przy byłych specjalnie wycieczek czeskich, w liczbie około 2 tys. osób. Olbrzymi pochód udał się udekorowanemi ulicami miasta do odległej o 8 klm. od Zborowa Cecory, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika poległych 2 lipca 1917 r. 200 legjonarzy czeskich. Po złożeniu ziemi z Czech i wmurowaniu tablicy pamiątkowej odegrane zostały hymny narodowe polski i czeski. Wieczorem po powrocie uczestników obchodu do Lwowa odegrany został w teatrze Wielkim na cześć gości „Ksiądz Marek" Słowackiego.

REPREZENTACJA RZĄDU POLSKIEGO.

Lwów, 2.7 (A. W.) — Wczoraj przybyli tu ministrowie **Zaleski** i **Składkowski** oraz wice minister generał Konarzewski, witani na dworcu przez przedstawicieli władz w asystencji kompanji honorowej. Ministrowie wezmą dziś udział w uroczystości odsłonięcia w Cecorze pod Zborowem pomnika ku czci poległych dnia 2-go lipca 1917 roku 200 legjonarzy czeskich. W związku z uroczystościami w Zborowie prasa lwowska zamieszcza artykuły, poświęcone pamiętnej bitwie pod Zborowem i oddające hołd czeskim bohaterom.

Komandor Byrd w Paryżu.

OWACYJNE POWITANIE DZIELNYCH LOTNIKÓW.

Paryż, 2-7. (PAT.) Byrd wraz z towarzyszami przybył tu n adworzec Saint Lazar o godz. 12.25, powitany przez reprezentantów, ministra Painlevego i Boganowskiego, personel ambasady Stnów Zjedn. i poselstwa norweskiego oraz tłumy publiczności, które zgotowały lotnikom amerykańskim żywiołową manifestację. Dworzec był udekorowany flagami amerykańskiemi i francuskiemi. Tłumy wypełniły także plac i ulice, sąsiadujące z dworcem, wstrzymując na tym odcinku wszelką komunikację. W chwili ukazania się lotników przed dworcem rozległy się okrzyki na cześć Byrda i Ameryki. Lotnikom z wielką trudnością udało się przedostać do oczekujących na nich samochodów.

WYBORY PREZYDDENTA WARSZAWY W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 2-7. — W uzupełnieniu sprawozdania wczorajszego z Rady miejskiej— podajemy końcowy jego przebieg. Gdy trzecie głosowanie przyniosło taki sam wynik, jak poprzednie, przedstawiciele P. P. S. postawić mieli „sanatorom" następujące ultimatum: 1) albo zgodzą się oni głosować na kandydata PPS. i żydów d-ra Boguckiego, 2) albo zawrą porozumienie z kołem narodowem 3) albo wyjdą z posiedzenia lub zgodzą się na wykonanie tego przez PPS., ażeby w ten sposób umożliwić jakieś rozstrzygnięcie.

„Sanatorzy" zebrali się w gabinecie prezydenta miasta na naradę. Debatowali godzinę i nie zgodzili się na żaden z tych warunków, proponując natomiast ponowne odroczenie posiedzenia na tydzień.

Przedstawiciele Koła narodowego zażądali jednak bliższego terminu — poniedziałku. Za wnioskiem tym oświadczyli się również przedstawiciele PPS., wobec czego uchwalono następne posiedzenie zwołać w poniedziałek 4 bm. o godz. 7 wiecz. Czy to powtórne odroczenie zmieni sytuację — zobaczymy.

Echa Śląskie.

ABITURJENCI SZKOŁY MECHANICZNEJ I HUTNICZEJ W KRÓL. HUCIE.

Wojewódzką szkołę mechaniczną i hutniczą w Królewskiej Hucie ukończyli w dniu 25 bm. z wynikiem pomyślnym następujący absolwenci: Wydział mechaniczno - techniczny: Benben Zygmunt, Cieślik Arkadjusz, Franke Rudolf, Glickich Józef, Gołąbek Józef, Halama Konrad, Jabłonka Leon, Kędzior Bronisław, Koja Paweł, Kozioł Piotr, Kubacz Stefan, Lubina Henryk, Luboński Jan, Małek Augustyn, Orszulik Jan, Polak Bolesław, Strohalin Jerzy, Sylla Augustyn, Świerczyński Antoni. Wydział hutniczy: Dzwonnik Alojzy, Ficek Paweł, Frąckowiak Jerzy, Galot Józef, Sosgórnik Alfred, Stokowski Jan, Supernak Juljan, Ziaja Kazimierz, Gubała Józef. Techniczne kursy wieczorne: Koczur Alojzy, Kubacki Jan, Kubala Karol, Lewicki Edmund, Wcisło Grzegorz Wierzbiński Wilhelm.

STAN BEZROBOCIA NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 2-7. (PAT.) Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 22 do 29 czerwca rb. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zmniejszyła się o 735 osób i wynosiła 51.238 osób. Z tej cyfry przypada na: górnictwo 20.961, hutnictwo 3.909, hutnictwo szkła 15, przemysły: metalowy 3.239, włókienniczy 218, budowlany 1.002, papierowy 75, chemiczny 8, drzewny 504, ceramiczny 126. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.239, niewykwalifikowanych 16.583, rolnych 267, umysłowych 3.092. Uprawnionych do pobierania zasiłków było 31.423 bezrobotnych.

URZĘDNICY M. S. Z. NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 2-7. (AW.) Dziś przyjechała do Katowic grupa urzędników M.S. Z., która zabawi na Górnym Śląsku kilka dni, celem zaznajomienia się z obecnemi stosunkami politycznemi i gospodarczemi. Na czele tej grupy, składającej się z 14 osób, stoi min. Bertoni. Program pobytu obejmuje zwiedzenie szeregu zakładów przemysłowych i kopalń oraz gospodarstw rolnych, jako też urządzeń administracyjnych w poszczególnych miejscowościach G. Śląska

ZNACZENIE G. ŚLĄSKA DLA POLSKI.

Katowice, 7-2. (AW.) Z okazji pobytu urzędników M. S. Z. w Katowicach koło ekonomistów śląskich urządziło zebranie odczytowe w sali Izby handlowej. Bardzo interesujący referat wygłosił dr. Wacław Olszewicz, b. urzędnik wydziału ekonomicznego M. S. Z. na temat roli G. Śląska w gospodarczych stosunkach Polski z zagranicą. Referent zanalizował szczegółowo rolę dzielnicy śląskiej jako czynnika w bilansie handlowym i płatniczym państwa, wykazując danemi statystycznemi stan produkcji i gospodarki w okresie 5-letniej administracji polskiej.

Omawiając bilans płatniczy, naszkicował dr. Olszewicz również polski stan posiadania w majątku przemysłowym i górniczym, który w świetle tych wywodów przedstawia się nikle. Oprócz 50 proc. własności w Skarbofernie i Hucie ołowiu i srebra w Strzybnicy, występuje tylko kapitał francuski w zakładach Hohenlohe, francuski i belgijski w śląskich kopalniach i cynkowniach, angielski u Donnersmarka, amerykański u Gieschego, austrjacki, czeski i niemiecki w Zjednoczonych hutach Królewskiej i Laury. Pozatem w całym szeregu innych przedsiębiorstw komunikacyjnych, energitycznych występuje kapitał niemiecki, tak obywateli polskich jak i Rzeszy.

Posługując się bogatym materjałem statystycznym, wykazał referent jak wielki brak eurowców i fabrykatów eksportowych zaistniałby na wypadek nienależenia Śląska do Polski. Nie pominął również znaczenia jego pod względem strategicznym, komunikacyjnym i przysposobienia do obrony narodowej (przemysł wojenny), jak również unaocznił pojemność G. Śląska, jako rynku zbytu dla produkcji krajowej. Całość ujęta w doskonałą formę i wygłoszona z oratorską swadą, wywarła bardzo dodatnie wrażenie, uzyskując oklaski obecnych.

Uroczystości wileńskie.

Wzrok społeczeństwa, zwrócony przed paroma dniami na królewski gród Wawelski, gdzie spoczęły prochy Króla-Ducha narodu polskiego, dziś skierował się na inne miasto bezprzecznie polskie — na Wilno. Jak kilka dni temu w zgodnym akordzie, a żywszym tempie uderzały serca społeczeństwa, jednem, wielkiem, wspólnem uczuciem bezbrzeżnej miłości dla Ojczyzny, której mistrz cudownego słowa polskiego J. Słowacki był genjalnym wyrazicielem i krzewicielem w latach tragicznej doli narodu, tak dziś myśli i uczucia zwracają się ku Tej „co w Ostrej świeci Bramie" i miłosierną swą opieką otaczała nieszczęsny lud polski, prześladowany przez wschodnich barbarzyńców z bestjalskim okrucieństwem. I dziwnie blisko siebie znajdują się te dwie uroczystości, choć jeden gród w sercu Polski się znajduje, a drugi, jak potężna strażnica na rubieżach Rzplitej panuje. Kraków i Wilno, te dwa miasta muszą nasunąć przed oczy wizję z średniowiecza, wizję łączności Polski z Litwą, wizję walk z praojcami obecnego prusactwa — Krzyżakami, wyrwanie Litwy z krwawego chartu krzyżackiego, unji polsko-litewskiej, dziejowej misji cywilizacyjnej narodu polskiego.

Przesadą byłoby nadawać uroczystościom wileńskim zbyt wielkie znaczenie polityczne, choć w pewnej mierze niewątpliwie można się go doszukać. Jednak polityka chodzi tak odmiennemi drogami od dróg, któremi zazwyczaj chadza uczucie, serce, że związek ten może być jedynie przypadkowy, względnie wyrazić się w manifestacji na rzecz faktów dokonanych, niezbitych, nie podlegających dyskusji. Uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej jest świętem religijnem, duchowem całego narodu polskiego, jakgdyby radosnym dniem kończącym okres martyrologji, mąk i walk w ciemnościach, gdy słońce wolności zagasło. Tysiące pielgrzymów, którzy przybędą z najdalszych krańców Rzplitej, będzie w zgodnym hołdzie szeptać modlitwy dziękczynienia do Tej, która krzepiła wiarę w zwątpiałych sercach, wytrwanie w omdlałych od nadmiaru cierpień ciałach i będą pociechą da nieszczęśliwych; modlitwę dziękczynienia za wolność Ojczyzny, której Królową i Opiekunką jest Ona, Matka Boska Ostrobramska.

Tylko tępe oczy polityków litewskich, inspirowanych przez krzyżaków z Berlina, o miedzę oddalonych Prus Wschodnich, mogą dopatrywać się w tej manifestacji serdecznej czci ludu polskiego i litewskiego do Matki Boskiej Ostrobramskiej aktu politycznego, wymierzonego przeciwko Kowieńszczyźnie, nieopatrznie oddającej się na łup agresywnej polityki niemieckiej i sowieckiej.

Uroczystości te bowiem nie mogą być poczytywane za chęć manifestacji, że Wilno jest polskie, fakt ten bowiem jest bezsprzecznym. Dowiódł tego plebiscyt, dowiodły tego ostatnie wybory, które dały Litwinom raptem 2 mandaty. Śmiesznem jest podtrzymywanie przez rząd litewski fikcji wojny z Polską, bowiem poza groteskowem jej znaczeniem innego znaczenia nie posiada dla Polski, tujnuje natomiast gospodarczo Kowieńszczyznę, coraz mocniej oddając w areną finansową Niemcom. A jednak, pomimo braku rzeczowych podstaw, rząd kowieński odmówił zezwolenia obywatelom Litwy kowieńskiej na udanie się do Wilna, celem uczestniczenia w koronacji cudownego obrazu i niczem innem nie można sobie wyjaśnić tego zjawiska, jak przysłowiową upartością litewską i żmudzką, które dla zasady swej upartości gotowa postępować wbrew rozsądkowi, wbrew rzeczywistości.

Tymczasem olbrzymia fala ludu polskiego, ludu wiernie stojącego przy kościele katolickim i czcią bezmierną otaczający Królowę Polski, popłynie do Wilna, jednego z kamieni węgielnych potęgi mocarstwowej i narodowej Rzplitej. W hołdzie oddawanym Matce Boskiej Ostrobramskiej stopi się w jedno olbrzymie uczucie i w jedną świadomość narodową integralność ziem Rzplitej, okupioną ofiarną krwią i twardą pracą codzienną mężczyzn, poetów, rycerzy, drobnych rolników i wielkich ziemian, duchowieństwa i szarej inteligencji pracującej. Rozbudzi się świadomość organicznego zespolenia Wilna z Macierzą, i gdyby próbowano tę strażnicę kresową wyrwać z organizmu Rzplitej, to popłynęłaby krew żywa z czwartej rany Polski.

S. A.

Zjazd gospodarczy Polaków w Niemczech.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego".

Opole, 28 czerwca.

Dnia 25 czerwca o godz. 10 i pół rano w jednej z sal „Banku Rolników" w Opolu zebrali się przedstawiciele wszystkich, czynnych na terenie państwa niemieckiego spółdzielni i banków polskich. Na zjazd ten przybyli również przedstawiciele Centrali Związków Polaków w Niemczech, posłowie do sejmu pruskiego: Baczewski i ks. Klimas oraz reprezentanci naszej prasy. Po wielu latach, po raz pierwszy przybyli na narady gospodarcze kierownicy polskich instytucji gospodarczych ze wszystkich pięciu organizacyjnych dzielnic naszej pracy narodowej.

Zjazd otworzył krótkiem przemówieniem prezes Związku Spółdzielni Górnośląskich — p. Stanisław Weber z Bytomia, witając w słowach serdecznych rodaków, przybyłych do Opola z różnych części Niemiec. Przewodnictwo zjazdu na życzenie zgromadzonych objął p. Spychalski, dyr. Banku Ludowego w Opolu, poczem przystąpiono natychmiast do obrad.

Głównym zadaniem zjazdu było zjednoczenie wszystkich polskich instytucji gospodarczych działających w Niemczech. Po uchwaleniu zatem spraw mniejszej wagi nadszedł uroczysty moment zgłaszania swego przystąpienia do Związku Spółdzielni Górnośląskich przez spółki i banki, które dotychczas doń nie należały. Natychmiast na zjeździe zgłosiło swe przystąpienie 11 spółdzielni przez obecnych delegatów, 4 spółdzielnie zaś nadesłały swe przystąpienie na piśmie. Ogółem więc przystąpiło do Związku Spółdzielni Górnośląskich 15 instytucji gospodarczych z różnych terenów państwa.

Znaczenie tego faktu podkreślił z całym naciskiem p. St. Weber, witając nowoprzybyłych członków. W imieniu ostatnich dziękował za przyjęcie p. K. Dominiński z Powiśla który wraz z ks. dr. Domańskim z Pogranicza został powołany na nowe miejsce w zarządzie Związku.

W dalszym ciągu obradowano nad kwestją przystąpienia rozszerzonego Związku do jednego z niemieckich Związków rewizyjnych. Odnośny referat wygłosił p. Weber. Wyjaśnił on historję całej sprawy, oświadczając, iż po pertraktacjach z pruskim ministrem przemysłu i handlu dr. Schreiberem, w których brał udział p. poseł Baczewski, znaleziono sposób uregulowania tej sprawy. Referent zaproponował przyjęcie przedłożonej zebranym uczestnikom zjazdu oferty jednego z niemieckich związków rewizyjnych, mającego swą siedzibę w Berlinie. W zakończeniu p. Weber podniósł z naciskiem iż przez przystąpienie grupy spółdzielni polskich do tegoż związku, mniejszość polska w Niemczech nie zrzeka się bynajmniej swego dalszego celu, jakim musi być stworzenie z czasem własnego, samodzielnego, polskiego związku rewizyjnego, jaki posiadali Polacy przed wojną. W dyskusji dłuższe przemówienia związane z tą kwestją wygłosili pp.: dyr. Malczewski z Raciborza, poseł J. Baczewski oraz przedstawiciel Związku Polaków — p. Wesołowski.

Ostatecznie uchwalono postąpić w myśl propozycji zarządu. Po tej uchwale wszyscy uczestnicy spożyli wspólny obiad w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Wszyscy mówcy w słowach serdecznych podkreślali tę atmosferę zgody i wzajemnej ufności, jaka cechowała obrady zjazdu.

I niewątpliwie ten nastrój, w jakim poczęte zostało dzieło zespolenia wszystkich wysiłków naszych instytucji gospodarczych na pawa nadzieją, iż dzień 25 czerwca w życiu gospodarczym, a przez to w całem życiu mniejszości polskiej w Niemczech stanie się datą historyczną, jako chwila zespolenia ekonomicznych sił polskich w Niemczech, dla tem intensywniejszej obrony przed zachłannością odwiecznego wroga.

W. Wł.

Anglja niepokoi Sowiety

MANEWRAMI SWEJ FLOTY NA MORZU BAŁTYCKIEM.

Flota angielska krąży obecnie, jak wiadomo, około wybrzeża bałtyckiego, co, jak się zdaje, wielkim niepokojem napełnia „nieustraszonych" wiadców czerwonej Rosji. Okoliczność ta skłoniła bowiem leningradzką „Krasną Gazetę" do zabrania głosu w sprawie „niebezpieczeństwa od morza". Organ sowiecki pisze: „Admiralicja angielska nie omieszkała natychmiast po zerwaniu stosunków angielsko-sowieckich wysłać eskadry wojennej na Morze Bałtyckie. Cel ekspedycji tej jest jasny.

W sowieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że głównym celem ekspedycji floty angielskiej jest „zastraszenie" sowietów i... państw bałtyckich. Londyn pragnie, zdaniem Moskwy, — przypomnieć państwom bałtyckim, że morze Bałtyckie leży w sferze dosięgu i kontroli floty angielskiej, a tem samem chce jakgdyby podkreślić, że polityka państw bałtyckich w stosunku do Rosji sowieckiej jest niesłuszna.

„Krasnaja Gazeta" utrzymuje, że „Anglja, wysyłając swą flotę na wody Bałtyku, prag nie przedewszystkiem wzmocnić w państwach bałtyckich wrogie wobec ZSSR siły. Wysyłanie floty w chwili zaostrzenia stosunków międzynarodowych jest starą metodą działania ze strony silnych państw morskich".

Ta „stara metoda" wywołała jednak w Rosji wielkie zaniepokojenie i skłoniła czynniki miarodajne do ponownego zajęcia się sprawą obrony wybrzeża bałtyckiego.

Jeszcze przed kilku laty sowieccy specjaliści wojskowi twierdzili, że o odbudowie floty morskiej nie można na razie z powodu braku środków myśleć i polecali dlatego wybudować w pierwszym rzędzie potężną flotę powietrzną. Obecnie jednak, widocznie w związku z demonstracją angielską, można w rosyjskich kompetentnych kołach obserwować wzmożone zainteresowanie sprawą udoskonalenia floty morskiej. Prasa sowiecka prowadzi na rzecz wzmocnienia rosyjskich sił morskich ożywioną propagandę, operując przytem bardzo zręcznie frazesem o „niebezpieczeństwie od morza". Wszystko to zdaje się wskazywać na to, że już w najbliższym czasie będziemy świadkami nowych zbrojeń sowieckich na morzu.

Turcja, a Locarno bałkańskie.

W ostatnich czasach koła polityczne Turcji poświęcają baczną uwagę problemom polityki bałkańskiej, a zwłaszcza po zerwaniu stosunków między Jugosławją a Albanją dyskusje na temat powyższy stały się nadzwyczaj ożywione. Nie bacząc na to, że Turcja powojenna jest państwem prawie wyłącznie azjatyckiem, sprawy bałkańskie nie mogą nie interesować polityków tureckich, których z półwyspem bałkańskim łączy bardzo wiele. Podkreślić tu jednak wypada, że republika turecka nie ma już dziś żadnych absolutnie agresywnych zamiarów wobec państw bałkańskich, jak się zdaje, pogodziła się już definitywnie z obecnym stanem rzeczy na Bałkanach. Po długoletnich wojnach potrzebny jest dziś Turcji przedewszystkiem pokój, gdyż tylko pokój przyniesie może państwu uzdrowienie gospodarcze i rozwój kulturalny, bez którego nie może być mowy o ogólnej europeizacji, do czego, jak wiadomo, państwo to obecnie systematycznie zmierza.

Dlatego też Turcja ogłosiła swą ścisłą neutralność po wybuchu konfliktu włosko - jugosłowiańskiego o traktat w Tiranie, dlatego też nie mieszała się do nowego konfliktu między królestwem SHS. a Albanją. Kiedy jednak na skutek dalszego rozwoju wypadków na Bałkanach zaczęły się coraz wyraźniej ujawniać tendencje, zmierzające do utworzenia wspólnego frontu narodów bałkańskich przeciwko ekspansji włoskiej, kiedy hasło „Bałkany dla narodów bałkańskich" stało się znów aktualne — Turcja oświadczyła przez usta swego ministra spraw zagranicznych, Teftika Ruždi beja, że rząd turecki uważać będzie każdą kombinację polityczną między państwami bałkańskiemi, do której Turcja nie byłaby wciągnięta, za akt skierowany przeciwko sobie. Niemniej jednak Turcja zawsze będzie gotowa współpracować z państwami bałkańskimi, kiedy chodzić będzie o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

W związku z tem nie od rzeczy będzie powiedzieć słów kilka o punkcie widzenia Turcji na sprawę paktu bałkańskiego, czyli t. zw. Locarna bałkańskiego, o którym ostatnio mówi się tu bardzo wiele. Jeden w wybitniejszych polityków tureckich sformułował teżę turecką w tym przedmiocie, jak następuje:

1. Związek narodów bałkańskich nie może być skierowany przeciwko żadnemu z mocarstw;

2. Związek ten nie może być instrumentem w rękach kilku, lub jednego mocarstwa europejskiego;

3. Związek bałkański nie może mieć na celu podziału półwyspu bałkańskiego na dwa wrogie obozy;

4. Członkami związku powinny być wszystkie państwa bałkańskie, ewentualnie też Węgry;

5. Związek powinien się opierać równomiernie o wszystkie państwa, w skład jego wchodzące.

Co się tyczy tak gorliwie propagowanego ostatnio hasła „Bałkany dla narodów bałkańskich" to, zdaniem wspomnianego polityka, należałoby je skorygować na hasło: Bałkan dla narodów bałkańskich, które mają równe prawa".

(Ceps.).

Weterani armji polskiej z Ameryki.

Dnia 8 lipca przyjeżdża do Polski wycieczka Stow. weteranów polskich z Ameryki w liczbie około 500 osób. Stowarzyszenie to składa się z Polaków, którzy brali udział w wielkiej wojnie jako członkowie „Polskiej armji we Francji". Byli to wszystko ochotnicy, którzy czynami chcieli zamanifestować swoją chęć wywalczenia niepodległości dla swej dalekiej Ojczyzny. Brali oni udział w walkach na froncie francuskim, a kiedy po zawieszeniu broni przyjechali do Polski walczyli nadal przeciwko ukraińcom i bolszewikom.

Wielu z nich zostało tutaj, o czem świadczą liczne mogiły, a reszta wróciła z powrotem do Ameryki, aby tam w swojej przybranej Ojczyźnie pracować i żyć.

W tym roku upływa dziesięciolecie stworzenia „Armji polskiej we Francji". Dlatego też rodacy nasi z za Oceanu postanowili przyjechać i odwiedzić swój „stary kraj".

Wycieczka przyjeżdża do Gdyni, a stamtąd objeżdża całą Polskę, zwiedzając: Toruń, Gniezno, Poznań, Częstochowę, Śląsk, Kraków, Zakopane, Krynicę, Nowy Sącz, Szczawnicę, Chyrów, Borysław, Lwów. Równe i Wilno, poczem przyjedzie do Warszawy dnia 2 sierpnia i zabawi przez tydzień, stanowiący zakończenie odwiedzin.

Główny Komitet przyjęcia oraz Komitet wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego, aby przy zetknięciu się z uczestnikami wycieczki amerykańskich Polaków, którzy za nas walczyli, okazywali im wszędzie tyle serca i gościnności, na ile ich stać. Wszystko, co będzie w tym kierunku zrobione, nie będzie zbyt hojną zapłatą za to, co oni dla nas uczynili.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 3 bm.

WARSZAWA: Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Godz. 15.30 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Godz. 17.00 program dla dzieci. Godz. 17.35 koncert z udziałem Gustawa Iwaszkiewicza (śpiew), Toli Mankiewiczówny (śpiew), Godz. 19.35 odczyt red. Kleszczyńskiego pt. „Podróże i przygody". Godz. 20.30 koncert wieczorny z udziałem art. opery p. Wandy Wermińskiej.

KRAKÓW: Godz. 19.00 audycja pośw. poezj. jugosłowiańskiej. Godz. 20.30 koncert muzyki niemieckiej, w wykonaniu solistów pp.: Markiewiczówny, Siwika, Śliwińskiego i Paszkowskiego (fortepian, śpiew, skrzypce, wiolonczela).

BERLIN: Godz. 6.00—8.00 koncert poranny. Godz. 17.00 muzyka popularna. Godz. 20.30 tańce różnych nacyj.

KRÓLEWIEC — GDAŃSK: Godz. 20.00 wieczór Wagnera.

FRANKFURT: Godz. 19.30 „Hrabina Marica" operetka Kalmanna.

LANGENBERG: Godz. 20.30 koncert symfoniczny z udziałem skrzypka-wirtuoza.

STUTTGART: Godz. 20.00 koncert fortepianowy.

WIEDEŃ: Godz. 20.00 „Księżniczka czardasza" operetka Kalmanna.

PRAGA: Godz. 20.00 koncert orkiestry symfonicznej w programie muzyka wesoła.

RZYM: Godz. 21.10 muzyka italska.

Cuda za przyczyną NMP. Ostrobramskiej.

W roku 1761 definitor zakonu OO. Karmelitów bosych w Wilnie ks. Hilaryon wydał niewielką książeczkę, należącą dziś do rzadkości bibljograficznych pt.: „Relacja o cudownym obrazie Najświętszej Maryi Pannie, który w Wilnie na Ostrej Bramie przy Kościele W.W.O.O. Bosych Zakonu Braci N. M. P. z Góry Karmelu pierwszej obserwacyi w onychże Posessyi od lat 93 będący nieustannemi słynie Cudami".

Relacja ta podaje opis dwudziestu kilku cudownych zdarzeń, zeznanych protokularnie pod przysięgą przez naocznych świadków. Pierwszy z nich datowany jest „R. P. 1671", ostatnie 1761 r. Od tej pory były one skrzętnie notowane w kronikach OO. Karmelitów, jednakże szerszemu ogółowi znane nie są.

Świadczyć o nich mogą te liczne wota z dziękczynnemi napisami, jakiemi obwieszony jest cały ołtarz kaplicy Ostrobramskiej.

Przytoczmy opis jednego wypadku.

Roku Pańskiego 1708 Piotr Aleksiejewicz, monarcha rosyjski przez całą zimę z wojskiem kwaterował w Wilnie. Jeden z żołnierzy począł w nocy obdzierać obraz z szat. „Rzucony o mur, roztrącony w kawałki został" — podaje ks. Hilaryon. „Moskali to wielce przeraziło i do czci skłoniło, że jałmużnę dawali i pokłony czynili i o obrazki z wizerunkiem M. B. Ostrobramskiej starali się. Na warcie w bramie stojącym żołnierzom nawet tytoniu palić zakazywali.

Ten lęk, a zarazem cześć dla obrazu zachowały się po dziś dzień i każdy inowierca, przechodząc przez krótką uliczkę Ostrobramską narówni z katolikami odkrywa głowę.

Księga polskiego bohaterstwa

Polskie Towarzystwo opieki nad grobami bohaterów przystępuje do wielkiej akcji propagandowej, mającej na celu pobudzić wszystkie sfery do współpracy nad uporządkowaniem cmentarzy wojennych i mogił, które są porozrzucane po polach, lasach i pastwiskach na całym terenie Polski.

W związku z tem Towarzystwo postanowiło wydać wielką księgę pamiątkową ku czci poległych mającą na celu przekazanie pamięci potomności nazwisk i czynów naszych bohaterów, poległych w twardych i ciężkich bojach w okresie wojny światowej.

Jest to zadanie pomnikowe, nad zrealizowaniem którego pracować będzie specjalny komitet, z udziałem najwybitniejszych historyków, przedstawicieli literatury, wojskowości i uczestników wojny, który na własne oczy czyny te oglądali.

Wszelkich informacyj w sprawach P. T. O. N. G. B., jak również wydania księgi kultu czynu i ofiary, udziela codziennie sekretarjat zarządu głównego w Warszawie, Nowy Świat 21, tel. 34-64 od godz. 11 do 3 popoł.

Co palimy?

Dr. A. Fruchtman w jednym z pism stołecznych poruszył ciekawą sprawę szkodliwego palenia tytoniu, na platformie zagadnienia państwowego i społecznego. Uwagi dr. Fruchtmana są następujące:

Gdybyśmy zapragnęli dziś dowodzić szkodliwości palenia, znaczyłoby to samo co wyważać drzwi otwarte. Pisano o tem już traktaty całe, do których niewiele dodaćby można. Jeżeli jednak hygjeniści godzić się muszą z tem, że ludzkość, mimo licznie stwierdzonych poważnych zaburzeń ustroju pod wpływem nikotyny, mimo ciężkich niekiedy niedomagań na tle dymu tytoniowego, nałogu tego nigdy się już nie wyzbędzie, że wszelka walka, wypowiedziana paleniu, okazała się nierealna, że tytoń, tak samo, jak kawa stanowi jakąś używkę, niczem niedające się wytłumaczyć potrzebę organizmu, uważajmy, aby szkoda ta, wyrządzona organizmowi była jaknajmniejsza.

Jeżeli w stosowaniu środków lekarskich, t. zw. heroicznych, a więc mogących w dawkach nieodpowiednich wyrządzić szkodę człowiekowi, musimy zachować pewną przez naukę i pracę doświadczalną ustaloną granicę i miarę, której przekraczać nie wolno; jeżeli za popełnioną tu omyłkę bądź przez lekarza, bądź aptekarza, prawo grozi surową odpowiedzialnością, słusznem wydać się może, aby taka sama odpowiedzialność obciążała tych, którzy oddając na użytek publiczny tak bardzo trujący środek, jakim jest tytoń, dopatrzyli, aby zawarte w nim alkaloidy trujące znajdowały się w ilościach nie przekraczających pewnej przez naukę ustalonej normy.

Bardzo liczne skargi palaczy tytoniu zwłaszcza gorszych i tańszych gatunków na rozmaite przypadłości, zwiastujące ogólne zatrucie, stanowią najlepszy probierz tego, że wypuszczane na rynek przez monopol tytoniowy wyroby, nie poddawane są żadnym zgoła badaniom na zawartość w nich substancji trujących, że miljony, składane przez ludność w ofierze temu Molochowi, niszczącemu jej zdrowie, do niczego instytucji tej nie zobowiązują. Utrwala nas w tej myśli i ta jeszcze okoliczność, że podawane nie tak dawno przez niektóre pisma wiadomości o transportach tytoniowych, wynoszących tysiące kilogramów, zdyskwalifikowanych przez Włochy, nabyte zostały przez nasz monopol tytoniowy, puszczone na rynek do spożycia przez naszych palaczy, a wiadomość podana nie została przez monopol zdementowana.

Źródeł nabywania surowców przez nasz monopol nie znamy, wiemy natomiast, że instytucja ta, par excellence fiskalna, nie posiada żadnej pracowni naukowej, którąby badała materjał i określała zawartość trujących alkaloidów, traktuje więc miljonowych swych odbiorców - obywateli, jako „quantité négligeable", nie krępowana żadnem prawem, żadną odpowiedzialnością za podawanie środka trującego w dawkach, być może niedozwolonych, a więc trujących.

Sprawa omawiana jest zbyt poważna, aby można było nad nią przejść do porządku dziennego. Jesteśmy w posiadaniu podręcznika „Dictionnaire de chimie pure et appliquée" wydanego jeszcze w 1878 r., gdzie wyraźnie zakreślone zostały dozwolone granice zawartości nikotyny w liściach tytoniowych, wypuszczanych na sprzedaż w gotowych wyrobach. Czyżby nasze władze lekarskie, a w pierwszej linji generalna dyrekcja służby zdrowia, nie uznała za właściwe, w imię dobra ludności polskiej, w imię konieczności zachowania jej zdrowia, wejrzeć w tę tak ważną sprawę i nakazać utworzenie przez bardzo bogaty monopol tytoniowy laboratorjum naukowego do badań nad wartością sprowadzanego surowca i nie zechciała nakreślić maksymalną granicę zawartości w nim alkaloidów trujących, ująć to w pewne prawo i uczynić monopol odpowiedzialnym za podkopywanie zdrowia naszych obywateli.

Sprawa ta przez nas poruszona jest, zdaniem naszem, również „paląca" i wymaga niezwłocznego rozpatrzenia.

Ostatnie chwile ś. p. Kazimiery Niewiarowskiej.

CIERPIENIA ZNOSIŁA PO BOHATERSKU

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym zgonie znakomitej artystki operetkowej, ulubienicy publiczności wszystkich teatrów w Polsce, Kazimiery Niewiarowskiej. Po katastrofalnym w skutkach poparzeniu się od płonącej benzyny odbyło się konsyljum, a natychmiast po konsyljum zabrano artystkę do kąpieli wannienej.

Mimo cierpień straszliwych starała się rozmawiać z obecnymi a nawet pocieszać kolegów i koleżanki:

— Nie płaczcie — mówiła — bierzcie ze mnie przykład: mam nerwy żelazne.

Zwróciła się do koleżanki Anieli Olszewskiej:

Dajcie mi lusterko.

Spojrzała w nie.

— Ja już jestem „skończona"...

Narkotyzować się nie pozwoliła.

Kazała wysłać depeszę do matki do Warszawy:

„Kochana Mamo, poparzyłam sobie ręce, nie wierz gazetom".

Wytrzymałość jej na ból była zdumiewająca. Troszczyła się wciąż o swych przyjaciół.

— Dębowski, idź spać! — niech wam tu dadzą jeść w tym szpitalu.

Nie zdawała sobie sprawy do ostatniej chwili z beznadziejności swego stanu.

Tymczasem śmierć — nieuchronny zgon organizmu oparzonego na 75 proc. powierzchni — zbliżała się.

O godz. 12 w nocy przyszedł pierwszy atak sercowy. Lekarze przywrócili przytomność.

W dwie godziny później — drugi atak. W ub. piątek o godz. 2 i pół nad ranem — trzeci.

Kazimiera Niewiarowska, świetna artystka, znakomita gwiazda operetki polskiej, ulubienica publiczności tylu miast Polski i Europy — żyć przestała.

W Wilnie ogromne wrażenie wywarła ta tragiczne śmierć artystki.

Wszak wieczora poprzedniego podziwiano jeszcze jej humor złoty na przedstawieniu „Księżnej cyrkówki".

Wszystkie widowiska zawieszono.

Aktorzy naradzają się nad przewiezieniem ciała koleżanki do Warszawy.

Władze rządowe już wyraziły na to zgodę.

Śp. Niewiarowska pochowana będzie w Warszawie.

Jeszcze brzmią w ustach słowa piosenek, które śpiewała w tylu operetkach na scenie warszawskiej, jeszcze pamięć zachowuje kształt sceniczny tylu postaci, w które wcielał się wielki jej talent, jeszcze żywa i pełna uśmiechów stoi nam w oczach — a oto już wieść żałobna z Wilna o jej zgonie mówi, o zgonie w strasznych męczarniach, w bolesnych zmaganiach się uchodzącego życia z cierpieniem nadludzkiem, strasznem...

Kazimiera Niewiarowska nie żyje...

Nie doczekała starości nie doszła nawet do tych granic wieku, u których czatuje na ginącą młodość dojrzałość lat starszych... Schodzi do grobu przedwcześnie w pełni urody, w letni dzień życia i młodości, u zenitu powodzenia i sławy. Nie danem jej było przeżyć samej siebie i swojej olśniewającej karjery: pozostanie we wspomnieniu naszem jako artystka doskonała świetna odtwórczyni olbrzymiego szeregu ról, jako młoda, w pełni sił, w pełni niewieściego uroku kobieta...

Karjera sceniczna śp. Kazimiery Niewiarowskiej szła dwoma gościńcami: teatr komedjowy i operetka. Od najwcześniejszej młodości płonęło w sercu jej pragnienie poświęcenia się sztuce. Córka utalentowanego muzyka, a wnuczka znanego i cenionego w swoim czasie pisarza, redaktora Aleksandra Ligezy-Niewarowskiego (Półkozica) wyniosła z domu rodzinnego zamiłowanie do teatru, muzyki, literatury... Na deskach scenicznych teatru Małego rozpoczynała karjerę — i odrazu ujawniła talent komedjowy. Ale urządzony przez śp. dyr. Zaczewskiego wieczór wodewilów („Folwark Primerose", „Fortepian Berty" „Czuła Struna") zwrócił na śp. Kazimierę Niewiarowską uwagę dyrektora teatru Nowości, śp. Ludwika Śliwińskiego. Miły głos i pełna wdzięku aparycja zjednały Niewiarowskiej w teatrze operetkowym powodzenie. Szybko szła po szczeblach karjery scenicznej. W chwili wybuchu wojny — stała już u szczytu powodzenia, jako jedna z ulubienic publiczności, jako świetna wodewilistka, łącząca piękny głos z wielkim talentem komedjowym.

Szereg lat — podczas wojny — spędziła śp. Niewiarowska w Rosji. Powróciła przed kilku laty do kraju i zajęła znowu jako jedna z gwiazd polskiej operetki, jako artystka, sięgająca nietylko po partje lżejsze, wodewilowe, choć w tym właśnie zakresie ról była jedyną w swoim rodzaju. Jej temperament sceniczny, humor, werwa, wrodzony wdzięk, uroda i naturalna żywość — składały się na zjawisko wprost wyjątkowe. Była ozdobą sceny i jej filarem. Była natchnieniem młodości, uosobieniem beztroski i pogody, promieniem słonecznym tej radości życia, którą nie każdemu jest danem posiadać. To też jej gra działała na publiczność w sposób fascynujący i budziła zachwyt nietylko dlatego, że była Niewiarowska pierwszorzędnym talentem aktorskim, ale, że było w niej właśnie, w jej sposobie ujmowania roli i kształtowania postaci coś żywiołowego, nawskroś życiowego, radosnego, jakiś wiew, zaczerpniętej z wewnętrznej pogody miłości i życia...

Może czuła, że tem życiem cieszyć się będzie niedługo... że odejdzie z tego świata w sposób tragiczny, gasnąc w rozkwicie lipcowego poranka, jak biedny motyl z opalonemi skrzydłami...

Przerwana piosenka.

Pamięci K. Niewiarowskiej.

Beztroska, uśmiech, tańca wir,
Od Wilna płynął aż po Tatry.
Dziś cicha trumna, groźny kir...
Tak zgasły „perły Kleopatry".

Wschodził różowy, letni świt,
By nowych zdarzeń pisać zgłoski.
Piosnka przerwała się i zgrzyt
Zabił rytm tańca i beztroski.

Pójdzie za trumną szary gmin
Słuchać melodji w westchnień echu:
Księżnej Maricy z Varażdin
Pierwszą piosenkę bez uśmiechu.

Pierwsza piosenka, której wdzięk
Nie błyśnie w gwarze kastanietów,
I z grobów mrocznych, głuchych wnęk
Spłynie blask gromnic, nie kinkietów.

I tylko słowik w wiosny dzień,
Piosenkarz szczery i serdeczny,
Przyjdzie na grobu smętny cień
Zanucić kuplet ten odwieczny,

Że wcześniej, później zawsze zgon
W kwiaty i w uśmiech warg się wszczepi
Końcowa pieśń ma jeden ton.
I tak być może jest najlepiej.

A najszczęśliwszy jeszcze był,
Kto odszedł w skrach letniego słońca,
I czyja piosnka w pełni sił
Nie doczekała swego końca.

K. Ćwierk.

W oczach żony zmiażdżony windą.

TRAGICZNY WYPADEK W WARSZAWIE.

Wskutek częstych wypadków, jakie zdarzają się przy jeżdzie windą, komisarjat rządu w Warszawie nakazał w swoim czasie przeprowadzenie remontu wind, jednak właściciele domów zwlekają zawsze z naprawą, dopóki złe funkcjonująca winda nie stanie się przyczyną kalectwa lub nawet śmierci.

Onegdaj właśnie znów zdarzył się z powodu zepsucia się windy tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody inżynier - architekt Zygmunt Lipski, zamieszkujący przy ul. Bagatela 12-a.

Kiedy Lipski powracając z żoną Eugenją około godz. 8.30 wiecz. do domu, otworzył drzwi windy i pierwszy wchodził do niej, z nieustalonej dotychczas przyczyny winda ruszyła nagle i pasażer dostał się między podłogę windy i futrynę drzwi wejściowych.

Skutek tego wypadku był straszny. Głowa Lipskiego została tak okropnie zmiażdżona, że w kupie pogruchotanych kości, strzępów ciała i krwią zbroczonych łachmanów kapelusza z trudnością można było rozpoznać szczątki człowieka. Ciało nieszczęśliwego zawisło na poszarpanych arterjach i mięśniach szyi, gdyż kręgosłup został zupełnie zgruchotany.

Na alarm p. Lipskiej, na miejsce przybiegł dozorca domu, kilku lokatorów, a następnie pogotowie.

Po wielu wysiłkach zdołano zwłoki wydobyć jeszcze przed przybyciem 3 oddziału straży ogniowej, który został zawiadomiony o wypadku.

Lekarz pogotowia naturalnie stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Czerwcowy numer miesięcznika „Muzyka" wychodzącego pod sprężystą redakcją Mateusza Glińskiego, przynosi w swej urozmaiconej treści na wstępie artykuł C. Jellenty, omawiający szczegółowo stosunek Słowackiego do sztuki muzycznej i walory muzyczne jego wiersza. Z artykułem tym łączy się zwięzły artykuł F. Starczewskiego który wyśleza dzieła muzyczne oparte na twórczości wieszcza. Nieznane listy Moniuszki do śp. Matuszyńskiego, wieloletniego reżysera Opery Warszawskiej, który pierwszy wystawiał wszystkie opery moniuszkowskie, rzuca nowe światło na dzieje Halki: treść listów tych uzupełnia interesujący szkic historyczny Matuszyńskiego. O muzyce wiejskiej i wpływie jej na twórczość artystyczną pisze najsławniejszy dziś muzyk węgierski — kompozytor Bela Bartók, a o narodowe twórczości muzycznej pisze szczegółowo znany krytyk rosyjski Leonid Sabaniejew, który określa rozwój muzyki narodowej w Rosji

Zakończenie sezonu opery katowickiej.

„POMSTA JONTKOWA“, opera w 4 aktach. Muzyka i słowa Bol. Wallka-Walewskiego.

Walewski kojarzy akcję Halki ze znaną legendą góralską o Janosiku, herszcie zbójnickim. Janosik, herszt zbójników, jest synem Halki i Janusza. Jontek, chcąc pomścić krzywdę swej ukochanej, tragicznie zmarłej Halki, stara się złączyć go małżeństwem z Heleną, córką Janusza i Zofji. (naturalnie siostrą Janosika) Kiedy zamiar ten spełza na niczem — zabija Janosika, a sam kończy w szaleństwie.

Myśl swą przeprowadza Wallek-Walewski z dość pokaźną dozą poczucia sceny, rozwój dramatyczny i budowa poszczególnych aktów zawiera w sobie zdrowe jądro, które przebija nawet w miejscach mniej szczęśliwie wykonanych. Uwagę słuchacza trzyma autor przez cały czas w dostatecznem napięciu.

Myś zasadnicza „Pomsty Jontkowej“ nie zdaje mi się jednak dość silna, by na niej oprzeć wielką budowę opery. Jest dla niej zbyt kruchym fundamentem. Przedewszystkiem razi zakończenie zupenie niespodziewanym i psychologicznie nie uzasadnionym zwrotem. Zdaje się, że — aby zastrzelić Janosika — zbytecznie było rozwijać całe trzy poprzednie akty.

Finał opery nie rozwinął kolizji wybudowanej (zresztą bardzo umiejętnie) w poprzednich aktach.

Miało się wrażenie że autor w ciągu trzech pierwszych aktów sam nie wiedział jeszcze nic o zakończeniu opery, lub zamyślał ją zakończyć zupełnie inaczej. Zresztą każde inne zakończenie zgadzałoby się do trzech pierwszych aktów równie dobrze, lub lepiej). Czuło się, że stracił drogę; że nie mógł znaleźć wyjścia. Wreszcie znalazł. Ale tylko pozorne. Wyjście niezadawalniające, w którem znać przymus i wysiłek: wysiłek, zamiast przekonania i siły.

Mogłoby być zupełnie inaczej, gdyby Walewski zaznaczył objawy obłędu Jontka od samego początku opery w formie jakiejś „idee fixe“. Wówczas mógłby uczynek Jontka w IV akcie nabrać związku z poprzednimi aktami i stać się rzeczywiście finałem i ukoronowaniem trzech aktów poprzednich. Opera mogłaby się wówczas skończyć rzeczywiście efektownie i z mocą, a cała myśl dramatyczna przekonać i pozostawić wrażenie.

W ten sposób, jak jest pozostawiłoby rozwiązanie akcji tylko uczucie pustki, gdyby nie druga (poza sprytem scenicznym) zaleta Wallka-Walewskiego, która nas od tego uratowała: gdyby nie jego umiejętny sposób traktowania partji śpiewnych.

Walewski pisze swe role wdzięcznie, śpiewnie i logicznie. Ot, taka np. Janosikowa, czy Jontka! Ileż z niej można zrobić? Nawet mniejsze partje pisze kompozytor z poczuciem śpiewnego tonu i ze zdrowym instynktem scenicznym. Tem ratuje wiele ze swej niepomyślnej koncepcji dramatycznej.

Muzyczny język „Pomsty Jontkowej“ nie posiada cech indywidualnych. Styl muzyczny opery wyzyskuje najczęściej zdobycze harmoniczne i instrumentalne d'Alberta i Humperdincka; akordyka wyraża się w alteracji dominantowego akordu (zniżona kwinta) — prowadzącego na tory harmoniki całotonowej, którą Wallek-Walewski nie gardzi. W melodyce zdradza prócz powyższych również wpływy szkoły włoskiej (Puccini i starsi).

Najbardziej pozytywnym pod względem muzycznym czynem Walewskiego wydaje mi się wtopienie we własne myśli muzyczne ludowych motywów góralskich i reminiscencji z Halki (często stylizowanych). W tej dziedzinie posiada Wallek - Walewski ogromną zręczność.

Często niewiadomo, gdzie się kończy myśl własna, a zaczyna zaczerpnięta, lub naodwrót. Owa transfuzja ludowej krwi nadaje „Pomście Jontkowej“ wiele uroku i świeżości. W tym kierunku dopatrywałbym się pewnego problemu twórczego, któryby mógł w stylu Wallka-Walewskiego (ewentualnie) zająć podobne stanowisko, jak melodyka mowy morawskiej w stylu Leosa Janaczka (strzegąc się naturalnie przed porównanie).

W wykonaniu odznaczyli się najbardziej p. Karpacki w roli Janosika i p. Stępniowski w roli Jontka; zwłaszcza ostatni swą głęboką kulturą i przejęciem, z jakiem kreował swą partję zasłużył na pochwalę i wyróżnienie.

P. Lubicz śpiewała pięknie partję Heleny, lecz nie odegrała jej równie dobrze.

Rola Wacława miała tę zaletę, że się kończyła w pierwszym akcie. Przy wczorajszej obsadzie wolałbym, by się skończyła jeszcze przed aktem pierwszym.

Pozostałe role grali pp.: Wolska-Sobańska, Mazanek, Romanowski.

Znakomita reżyserja p. Stępniowskiego zyskała sobie pełne uznanie. Inscenizacja, dekoracje (p. Kobrynia) i chóry dobre. Kierownictwo muzyczne p. dyr. Zuny, jak zwykle, bez zarzutu.

Chybaby wspomnieć zbyt często fortissima, spełniających bądź co bądź w orkiestrze rolę pedału sumiennego pianisty.

F. Sachse.

Wynik zbiórki na Dar Narodowy w Dąbrowie.

Urządzona staraniem koła Polskiej Macierzy Szkolnej zbiórka na dar narodowy w dniu 3 maja r. b. przyniosła ogółem dochodu 2578 zł. 60 gr.

Ponieważ wydatki stanowiły 269 zł. 68 gr. przeto czysty dochód wyniósł 2308 zł 92 gr.

Z sumy tej zgodnie z zezwoleniem głównego zarządu P. M. S. pozostawiono na potrzeby oddziału w Dąbrowie 577 zł. 23 gr. a pozostałą kwotę t. j. 1731 zł. 69 gr. przekazano zarządowi głównemu P. M. S. w Warszawie.

OFIARY.

(Złożone w naszej administracji.).

Dla uczczenia Imienia swego wychowawcy Pana Antoniego Kwinty, uczniowie pierwszej klasy gimnazjum im. Bol. Prusa składają 20 zł. na kolonje letnie dla najbiedniejszego ucznia tegoż gimnazjum.

Magistrat sosnowiecki na hałdach.

Zawarcie porozumienia między Magistratem a Towarzystwem Sosnowieckiem.

Dowiadujemy się, że w piątek dnia 1 lipca rb. w starostwie Będzińskim w obecności delegatów władz nadzorczych, **zostało zawarte porozumienie między Magistratem miasta Sosnowca i Towarzystwem sosnowieckiem.**

Na tej konferencji poruszona została między innemi i sprawa użytkowania gruntu na tak zwanych hałdach, położonych w śródmieściu Sosnowca między ul. 3 Maja a rzeką Przemszą, a które, jak wiadomo, są hipoteczną własnością Towarzystwa sosnowieckiego.

Po omówieniu kilku ze spraw dotychczas niezałatwionych i wymianie odpowiednich zobowiązań, zawarto porozumienie, ujęte protokułem, na mocy którego **miasto — dla otworzenia arterji komunikacyjnej — obejmuje w użytkowanie drogę na hałdach, która jednak pozostaje nadal własnością prywatną Towarzystwa sosnowieckiego,** oraz ponadto Towarzystwo sosnowieckie zgodziło się na dopuszczenie Magistratu do przeprowadzenia przez hałdy trasy kolektora kanalizacyjnego, według technicznego projektu zatwierdzonego przez Ministerstwo robót publicznych.

Na tej więc zasadzie i zgodnie z życzeniem Magistratu, roboty przy zakładaniu kolektora na hałdach będą mogły być wznowione już od poniedziałku dnia 4 lipca rb.

O powyższem porozumieniu zostali zawiadomieni: Sąd okręgowy, pan komornik i pan sekwestrator sądowy nad hałdami, **celem umorzenia całego postępowania sądowego w tej sprawie i formalnego zdjęcia sekwestru hałd oraz oddania robót wraz z wszystkiemi materjałami, komu należy.**

Na skutek więc szczęśliwej interwencji władz, a w szczególności pana starosty będzińskiego, Magistrat zawarł porozumienie, które w zupełności zaspakaja interesy miasta przy jednoczesnem zachowaniu wszystkich praw, przysługujących zasadniczo Towarzystwu sosnowieckiemu, jako właścicielowi gruntu i nadania górniczego na hałdach.

Wiadomo nam jest również, że pan wojewoda kielecki jeszcze przed konferencją z dn. 1 bm. zgłosił propozycję, aby wszystkie sporne sprawy i zatargi między Magistratem miasta Sosnowca i Towarzystwem sosnowieckiem — dotychczas niezałatwione — były ostatecznie i ugodowo rozstrzygnięte.

W tym celu materjały dyskusyjne i żądania obu stron winny być przygotowane przed końcem sierpnia rb. i wówczas będą rozpatrywane przez delegatów województwa.

Przypuszczamy, że i wtedy znajdzie się wyjście dla załatwienia spraw, wiszących od długiego czasu i uzgodnienia ich na płaszczyźnie bieżących interesów miasta, przy zachowaniu praw przysługujących Towarzystwu sosnowieckiemu.

Skoro więc na skutek przyjazdu delegacji specjalnej władz nadzorczych można było dojść do porozumienia, mógłby się każdy obywatel zapytać, dlaczego sami ojcowie miasta nie rozważali tych spraw i sami nie zaproponowali ugodowego ich załatwienia, aby nie dopuścić do niepomyślnego dla miasta procesu.

Interwencja władz nadzorczych jest zawsze bardzo pożyteczną dla obywateli, gdyż zaznajamia te władze z faktami konkretnemi, nieraz bardzo zawiłemi codziennego życia gospodarczego.

Jednak przy dobrej woli stron i umiejętnym ujęciu pertraktacyj jak za dawnych czasów, sprawy dotyczące interesów miasta powinny być rozstrzygane przez samych zainteresowanych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 NIEDZIELA	Dziś Anatoljusza. Jutro Józefa Kalasantego. Wsch. słońca 3 19. Zach. „ 20 00

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino Udziałowe: „Kobieta wyzwolona“.
Momus: „Szał zemsty“.

Sprawa egzaminów nauczycielskich.

„W związku z zarządzeniem władz szkolnych w sprawie egzaminów nauczycieli szkół powszechnych komunikujemy, że zamierzone kursy w Sosnowcu, przygotowujące do egzaminów sierpniowych nie odbędą się, gdyż Komisja egzaminacyjna w Sosnowcu będzie w sierpniu nieczynna. Nie należy przeto składać podań o dopuszczenie w terminie sierpniowym do egzaminów przed tą Komisją“.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Miejscowe sosnowieckie duchowieństwo przypomina za naszem pośrednictwem swoim parafjanom, że dn. 10 bm., w przyszłą niedzielę ma się udać do Częstochowy pielgrzymka mężczyzn. Do poniedziałku włącznie przyjmują się zapisy pragnących wziąść udział w pielgrzymce w kancelarjach parafjalnych. Koszt przejazdu w jedną i drugą stronę wynosi zł. 7. Kto się nie zapisze wcześniej, nie będzie mógł korzystać z ulg kolejowych. Kolejarze korzystający z ulg kolejowych, a pragnący uczestniczyć w pielgrzymce, powinni zgłosić swój udział w pielgrzymce. Godzina wyjazdu z Sosnowca będzie ustalona dopiero w piątek. Zainteresowane osoby muszą zgłosić się w sobotę do kancelarji parafjalnej, a tam dowiedzą się o godzinie wyjazdu.

Akademja ku czci J. Słowackiego na Niemcach.

W poniedziałek dn. 27 b. m. odbyła się w sali gospody w Niemcach uroczysta akademja ku czci J. Słowackiego przy współudziale p. Rychtera,

Na pięknie udekorowanej scenie, tonącej w powodzi świeżych kwiatów, stało popiersie mistrza poezji naszej na tle biało-amarantowych sztandarów. Pan Rychter wygłosił zajmujący odczyt, w którym w ciekawy sposób przedstawił rozwój talentu, wpływy pod jakiemi się kształtował Duch wielkiego Wieszcza i samotnika. Odczyt wywarł duże wrażenie i słuchany był w skupieniu. Na zakończenie orkiestra miejscowa odegrała Hymn narodowy. Całość pozostawiła nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

Konferencje.

W nadchodzący wtorek, tj. 5 bm. w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie regulacji płac pracowników piekarskich, 5 b. m. t. j. w środę odbędzie się podobna konferencja w sprawie regulacji płac pracowników budowlanych.

ZGROMADZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu 27 czerwca r. b. odbyło się walne zgromadzenie S. U. P. koła w Sosnowcu. Jednym z najważniejszych punktów porządku obrad było zajęcie stanowiska w sprawie postulatów urzędniczych, dotyczących stosunków służbowych i uposażeniowych.

Przez zgromadzenie członków Koła S. U. P. w Sosnowcu w dniu 27-VI-1927 r. stwierdza, iż nie zostały zrealizowane niejednokrotne przyrzeczenia i oświadczenia członków Rządu o przychylnem ustosunkowaniu się Rządu do najżywotniejszych postulatów urzędniczych, mających na celu zapewnienie państwu postawionego na właściwym poziomie fachowym i etycznym, sprawnie działającego aparatu administracyjnego oraz zabezpieczenie bytu urzędników pod względem prawnym i materjalnym.

Rozreklamowane wydatne podwyższenie płac urzędniczych jest w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Stabilizacja postępuje niezmiernie powoli i nierównomiernie w stosunku do różnych działów służby państwowej i kategorji stanowisk. Ustalenie charakteru stosunku służbowego urzędników uzależniane jest od wąskich ram wykazów stanowisk, nie zaś od kwalifikacyj osobistych urzędników. Zapowiedziana nowelizacja ustaw emerytalnych nie następuje.

Wobec powyższego walne zgromadzenie domaga się radykalnej zmiany polityki Rządu w sprawach urzędniczych i bezzwłocznej realizacji zobowiązań, poczynionych przez Rząd wobec świata urzędniczego, przyczem zgromadzenie przestrzega przed konsekwencjami, jakiemi grozi dalsze utrzymywanie obecnego stanu aparatowi administracyjnemu.

Walne zgromadzenie wyraża podziękowanie zarządowi głównemu za jego stanowczą i energiczną postawę wobec Rządu w obronie praw urzędniczych.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych nadesłał nam następujący komunikat.

Po uzyskaniu dalszej subwencji na akcję dożywiania bezrobotych pracowników umysłowych w wysokości 5000 złotych polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych przystępuje do wydawania kuponów żywnościowych bezrobotnym pracownikom umysłowym za m-c czerwiec 1927 r. w następującym porządku:

1) w dniu 4. lipca 1927 r. wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, niepobierający zasiłków oraz z pobierających zasiłki ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z 4 osób (łącznie z samym bezrobotnym).

2) w dniu 5 lipca 1927 r. bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone z 2 osób (łącznie z samym bezrobotnym).

3) w dniu 6 lipca 1927 r. bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki — samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków, względnie pobierający zasiłki ustawowe winni przedłożyć zaświadczenie odnośnych władz (magistrat, komisarjat p. p., gmina) co do stanu majątkowego. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia P. U. P. P. w Sosnowcu względ., Ekspozytury w Zawierciu stwierdzające: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P. 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego). 4) czy petent korzysta z zasiłków (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu ul. Warszaska 22 od godziny 9 rano do 12 w południe.

Późniejsze zgłoszenie w żadnym razie uwzględniane nie będą.

Zjazd cechowych mistrzów budowlanych w Sosnowcu.

Przypominamy, że dziś w Sosnowcu odbędzie się pierwszy w Zagłębiu zjazd cechowych mistrzów zawodów budowlanych Zagłębia Dąbrowskiego. Program zjazdu jest następujący:

Godz. 8 i pół rano nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu, o godz. 10 — otwarcie Zjazdu i powitanie w sali Teatru miejskiego.

Referaty: 1) Nowa Ustawa przemysłowa — wygłosi poseł na Sejm śląski p. Sobota. 2) Ustawodawstwo budowlane — wygłosi p. S. Czechowicz starszy cechu murarzy miasta Krakowa. 3) Zastój w przemyśle budowlanym jego przyczyny i skutki p. S. Zakulski starszy cechu cieśli miasta Krakowa. 4) O potrzebie jednolitej organizacji dla pokrewnych zawodów przemysłu budowlanego, wygłosi p. F. Słuszek.

Od godziny 1 — 2 i pół przerwa obiadowa.

Popołudniu — Dyskusja uchwalanie wniosków i rezolucji.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w zjeździe, proszone są o zgłoszenie się o kartę wstępu przy wejściu do teatru.

Z działalności N. O. K. na Dębowej Górze.

Dnia 3 lipca w niedzielę w oddziale N. O. K. na Dębowej Górze, przy fabryce Deichsla, będzie otwarta wystawa i sprzedaż robót uczenic ze szwalni. Wystawa czynna będzie od 8 rano do 8 wieczorem. Zarząd uprzejmie zaprasza osoby zainteresowane a w szczególności członkinie innych oddziałów N. O. K. o łaskawe zwiedzenie wystawy, wstęp wolny.

Tegoż samego dnia o godz. 5 popołudniu w kręgielni przy fabr. Deichsla pan Pasierbiński wygłosi odczyt o Słowackim i uczenice szwalni odegrają dwie komedyjki pod tyt. „Królowa Jadwiga" i „Brzytwa Swatem".

Robotnicy Zakładów Solvay w Grodźcu opodatkowali się dobrowolnie na cele publiczne.

Jak słyszymy, robotnicy kopalni Zakładów Solvay w Grodźcu na jednej z ostatnich zebrań załogowych opodatkował się dobrowolnie na cele ogrodzenia cmentarza parafjalnego i remontu gruntownego wikarjatu w wysokości 1 i pół procent od zarobków za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień, żądając przytem miejsca dla jednego przedstawiciela robotników wymienionych zakładów w Komitecie, jaki się w tym celu utworzył. Czyn chwalebny i godny naśladowania.

Z wojewódzkiego Komitetu społecznego.

PIĘKNY LIST B. PREZESA IZBY SKARBOWEJ.

Pan Józef Dębicki b. prezes Izby skarbowej w Kielcach przesłał Komitetowi społecznemu województwa Kieleckiego pismo, które umieszczamy poniżej:

Do wojewódzkiego Komitetu społecznego w Kielcach.

Przy przejściu mojem ze stanowiska prezesa kieleckiej Izby skarbowej w stan spoczynku szereg instytucji i poszczególnych osób w województwie złożył za pośrednictwem utworzonego w tym celu komitetu 2.000 zł. do mojej dyspozycji na cele filantropijne i społeczne.

Wyrażając gorącą i serdeczną podziękę tak wielce życzliwym i łaskawym dla mnie członkom wspomnianego Komitetu, oraz wszystkim ofiarodawcom, fundusz ten przekazuję wojewódzkiemu Komitetowi społecznemu w Kielcach z prośbą, o przeznaczenie go na leczenie i izolowanie chorej na gruźlicę ubogiej młodzieży, a przedewszystkiem tych z pośród niej, którzy, mając już otwartą gruźlicę, stają się źródłem choroby i śmierci dla swoich rodzin i swego otoczenia.

W straszliwej spuściźnie powojennych klęsk jedną z najcięższych jest bezwątpienia gruźlica, która nietylko nie słabnie, lecz wzmaga się coraz bardziej i grozi obecnie zatruciem przyszłych pokoleń, oraz osłabieniem zdrowotności i tężyzny całego narodu. Doszło już do tego, że szczególniej w miastach do wyjątkowych należą rodziny, w których nie byłoby chorych, zagrożonych gruźlicą. Kto tego nie spostrzega, niech pomówi z lekarzami naszych szpitali i niech przejrzy odnośne artykuły w pismach fachowych, niech nietylko oczami, ale i sercem odczyta statystyczne zestawienia liczby zasłabnięć i zgonów na gruźlicę.

Grozę nieszczęścia pogłębia brak i przeludnienie mieszkań. Niepodobna chłodno i spokojnie myśleć o tem, co się dzieje w zajmowanych przez ubogą ludność, a zazwyczaj zimnych i wilgotnych suterynach i izbach, gdy wśród przepełniających je rodzin jest jeden lub paru takich chorych.

Dla wielu z nich szybka, odpowiednia pomoc, która niestety jest bardzo kosztowną, stanowi kwestję życia, i dlatego uważam za niewskazane przeznaczać w tym celu tylko odsetki ofiarowanego mi funduszu, coby nie mogło dać żadnego rezultatu, ani czekać aż przez skapitalizowanie przypadających od niego procentów utworzy się odpowiedni fundusz żelazny, lecz całe owe 2.000 złotych przeznaczam na natychmiastową doraźną pomoc dla najnieszczęśliwszych i najbardziej jej potrzebujących gruźliczych chorych, zastrzegając sobie prawo i możność wskazania pierwszego kandydata do korzystania z tego funduszu.

Oderwanie rąk śmierci bodajby od jednego młodego istnienia, uchronienie choćby tylko jednej rodziny od straszliwej troski i możliwości zarażenia się gruźlicą, już będzie wielkiem dziełem miłosierdzia.

Uznając intencję p. prezesa J. Dębickiego ze wszechmiar godną poparcia, wojewódzki Komitet społeczny nie szczędzi starań do powiększenia tego funduszu i wzywa społeczeństwo do składania ofiar na fundusz zapomogowy dla chorych na otwartą gruźlicę na rachunek bieżący Komitetu w P. K. O. konto czekowe nr. 63.652, lub przysłania ofiar bezpośrednio wojewódzkiemu Komitetowi społecznemu w Kielcach. Urząd wojewódzki.

Prezes Zarządu
Emilja Manteuffel.

Echa wyborów gminnych w Grodźcu.

Onegdaj odwiedzili nasz oddział w Grodźcu pp. Dróżdż Stefan, Adamski Franciszek, Zagórny Aleksander, Flak Franciszek, Sitko Władysław i Solipiwko Jan, wszyscy wybrani na ostatnich wyborach do Rady gminnej wzgl. na zastępcę wójta, prosząc nas o zaznaczenie, iż wymienieni są bezpartyjni małorolnymi Grodźca i jako tacy kandydowali ze strony bloku lewicowego.

Wyjaśniając powyższe, nie możemy powstrzymać się od uwagi, do jakich środków uciekały się stronnictwa lewicowe, byle tylko za wszelką cenę zdobyć większość przy wyborach, wysuwając ze swej strony wymienionych powyżej kandydatów jako lepdla mniej uświadomionej ludności włościańskiej.

Wiec przedwyborczy w Czeladzi.

Dziś odbędzie się w sali sądowej w Czeladzi wiec przedwyborczy zwołany przez Narodową Organizację Kobiet w Czeladzi. Na wiecu tym przemawiać będzie burmistrz p. A. Rączaszek. Początek wiecu o godz. 3 pop.

Sądy doraźne przedłużone.

Na słupach i murach miejskich zostało rozlepione obwieszczenie podpisane przez ministra spraw wewnętrznych o przedłużeniu sądów doraźnych do końca tego roku.

Urlop prokuratora.

Prokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu, pan Węgrzynowski w dniu 1 lipca rb. rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. zastępstwo objął pan podprokurator Dobromęk.

Zabawa harcerska w Grodźcu.

Dziś w parku Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu odbędzie się wielka zabawa, na której program złoży się mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Początek o godzinie 3 popoł. Wstęp dla dorosłych 30 gr. a dla dzieci 20 gr. Czysty zysk z tej imprezy przeznaczony jest na kolonje letnie dla niezamożnych harcerek i harcerzy.

A więc dzisiaj.

Cały Sosnowiec z przedmieściami i okolicami podąży tłumnie, do ogrodu sportowego, ulica Nowokościelna 4 bo ma okazję wyjątkową zabawienia się w szczególnie pomyślnych warunkach. Świetna orkiestra straży pożarnej Hulczyńskiego, rozradowane zabawą ochoczą gromady dzieciarni, zadowolone twarze osób starszych wybrańców fortuny przy koszach szczęścia, stworzą nastrój kojącego wypoczynku przed i po wytężonej pracy tygodnia.

Pogoda zapewniona, poczyniono najdalej idące starania u czynników decydujących aby przyjazna była tej wyjątkowej rozrywce.

Początek o godzinie 3 popołudniu.

Abiturjentki Liceum S. Podkajowej.

Świadectwa z ukończenia Liceum S. Podkajowej w Sosnowcu otrzymały następujące uczenice: Cugłewska Wanda, Czapelska Blumentyna, Dymowska Eugenja, Grabowska Genowefa, Krawczykówna Janina, Krawczykówna Zofja, Krężlówna Bronisława, Kołodziejówna Helena, Małeczciówna Pelagja, Piątkowska Zofja, Ramsiowiczówna Stefanja Szyllówna Halina, Wolska Irena, Zientarska Marja.

Zebranie służących.

Dzisiaj zaraz po nieszporach odbędzie się zebranie służących ze Stow. św. Zyty, oraz innych, które pragnęłyby zapoznać się z zadaniami Stowarzyszenia. Zebranie odbędzie się w lokalu Stow. przy ulicy Dekierta.

Z cechu rzeźnicko - wędliniarskiego w Sosnowcu.

Urząd starszych cechu rzeźnicko - wędliniarskiego zawiadamia za naszem pośrednictwem członków cechu, że dnia 7 lipca br. w lokalu przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu, odbędą się o godz. 15 egzaminy uczniów, zaś o godz. 18 kwartalne walne zebranie członków. Kandydatów do egzaminu należy zgłaszać do kancelarji Urzędu starszych do dnia 6 lipca br. włącznie.

Budowa linji tramwajowej.

Roboty przy budowie linji tramwajowej stale się posuwają. Tor ułożony już jest pomiędzy Sosnowcem a Będzinem, jak również na dość dużym odcinku w kierunku Dąbrowy. Remiza tramwajowa w Będzinie jest również niewykończona. Obecnie przystąpiono do ustawiania słupów żelaznych na których zawieszone zostaną przewody elektryczne.

Dalszy ciąg wygranych dolarówek.

Po 100 dolarów padło na nr. nr.: 205944, 716911, 990802, 505625, 516285, 476379, 638690, 590976, 990967, 783425, 930867, 782675, 303825, 562634, 740946, 644354, 646380, 004940, 802398, 461497, 686014, 650042, 808115, 460309, 050235, 258390, 712591, 935570, 354072, 587435, 065911, 270434, 409082, 511255, 712342, 891699, 963790, 857445, 777936 i 873501.

Razem 57 wygranych na sumę 25.000 dolarów. Następne losowanie dn. 1-go września.

Rezultat kwesty na Czerwony Krzyż.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości rezultat kwesty ulicznej w dniu 12 czerwca b. r. na terenie Sosnowca i Sielca w sumie ogólnej zł. 1452.52 gr., 2 korony czeskie.

Przytem czuje się w obowiązku podać nazwiska osób, które przyjęły udział w zbiórce a więc pp.: Aniołkówna, Arnold, Angielska, Czaplówna, Czechowa, Duszowa, Dragowiczowa, Goebel, Górska, Grutówna, Janicki, Januszówne, Jajkiewicz, Kamińska, Kłossowa, Kąkolewska, Kuźmińscy, Kamińska, Kozłowski, W. Kozłowski, Kołakowski, Kaczkowski, Madejska, Monsiorski, Nowakówna, K. Nowak, Ney'ówna, Perzanowska, P. Przedzkowska, Patello, Panderska, M. i J. Ptakówne, Pankowski, K. Ptak, Piwowarczyk, Rómasowa, Rowińska, Rutkowska, Skibińska, Skipirzepowie, Tryburcowa, Włosiński, Wieczorkowa, M. Wirtkówna, Żarska, Zakrzewska.

Kwesta w Sielcu i kolonji hr. Renard zorganizowana przez p. naczelnego nż. Feliksa Zalewskiego i p. Bronisława Strzałkowskiego dała kwotę 298 zł. 40 gr. brali w niej udział pp. Atlas, Bojakowscy, Branner, Cygankiewicz, Choroba, Cieślik, Ćwięk, Cichy, Dylag, Duda, Florczyk, Gawęcki, St. Gawęcki, Gancarczyk, Hartmanówna, Krasnodębscy, Kwiatkowscy, Krajewscy, Kurzyńscy, Kojulscy, Kowalska, Kaszyński, Karcz, Karczewska, Korzekwa, Kulawik, Krakowiak, R. Korzekwa, Lange, Lisowscy, Mikulowscy, Mazurska, Mierzejewska, Muchajer, Mendrek, Margowski, Ornowscy, Olszewski, Paulusowie, Pyzikowscy, Przegrodowie, Podgórscy, Pogoda, Polakiewicz, T. Podgórski, Pawłów, Rudzcy, Rachwalscy, Strzałkowska, Stolarscy, Sobolewska, J. Solecki, Solecki, Słotczyk, Stajniak, Słepowroński, Wiehcrscy, Wąsowicz, Zalewski, Zielińska, Zimowska.

Jednocześnie Zarząd oddziału sosnowieckiego Polskiego Czerwonego Krzyża składa gorące podziękowanie p. inż. F. Zalewskiemu i p. Bronisławowi Strzałkowskiemu za znakomite zorganizowanie zbiórki na Sielcu, oraz tym wszystkim, którzy pracą swą i datkiem przyczynili się do osiągnięcia tych rezultatów a przedewszystkiem pp. Kraupe, Tryburcy, Romasowej, Duszowej, Perzanowskiej, i Monsiorskimu. Oraz p. Lamprechtowi i p. Żurkowskiemu za dostarczenie koni do wozów sanitarnych.

W naszym dzisiejszym dodatku ilustrowanym zamieszczamy ilustrację defilady wozów sanitarnych Związku młodzieży czerwonokrzyskiej p. nazwą „Młoda Polska" zorganizowanego w szkole powszechnej nr. 17 przez p. kierownika A. Gębickiego.

Budowa ulicy.

W tych dniach Magistrat miasta Czeladzi przystąpił do budowy ulicy Niwa. Przy budowie znajdzie zatrudnienie kilkunastu bezrobotnych.

Niefortunny rybak.

Przed kilku dniami na powracającego z połowu ryb p. Józefa Oliwę zam. w Czeladzi napadło kilku ślązaków i z groźnymi okrzykami rzucili się na niego. Skutek był bardzo przykry, dla p. Oliwy, gdyż ślązacy mocno go poturbowali, a co gorsza zabrali mu wędkę. Na krewkich ślązaków policja spisała doniesienie.

Komuniści agitują.

Ubiegłej nocy komuniści znów rozrzucili ulotki o treści agitacyjnej na szosie małobądzkiej. Odezwy policja usunęła.

Nagły zgon.

Onegdaj zasłabł nagle przy pracy 47-letni Andrzej Brodek, górnik kopalni „Wiktor" w Milowicach i zmarł przed udzieleniem mu pomocy. Zwłoki wydobyto na wierzch i przeniesiono do kostnicy przy kop. „Wiktor". Przyczyna śmierci nieznana.

Kradzież w kotlarni.

Właściciel kotlarni przy ul. Aleja w Sosnowcu, p. Kubalka spostrzegł wczoraj w fabryce brak różnych części metalowych, wartości 600 zł. O kradzież posądzeni są pracownicy fabryki. Policja prowadzi dochodzenie.

Do odebrania przewodnik miedziany.

W 3 komisarjacie policji w Będzinie jest do odebrania 148 klg. linki miedzianej, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży.

Z wystawy szkolnej w Czeladzi

Urządzona, w szkole nr 1 i 2 w Czeladzi, wystawa robót ręcznych, wykonanych w roku bieżącym, wypadła ku zupełnemu zadowoleniu zwiedzających. Niezwykle bogate działy z zakresu robót tektoniarskich, wycinanek, rysunków, robót kobiecych i in. były prawdziwą niespodzianką dla rodziców, których dzieci roboty te wykonały. Szczególnie liczną frekwencją zwiedzających cieszyły się działy robót z tektury i kobiecych. Stoły na których znajdowały się roboty kobiece były formalnie oblegane, przez zwiedzających. To samo przy robotach tektoniarskich.

Prócz powyższych robót, na wystawie były to kilka witraży, wykonanych przez uczniów oddz. VI, w bardzo pięknym wykonaniu, szczególnie zaś wyróżniał się duży witraż wykonany przez Szkocnego Zygmunta. Dalej wyróżniał się staranny rysunek Soboty Stefana, oraz wiele innych rzeczy wykonanych z dużem nakładem pracy. Całość wystawy uzupełniało gustownie udekorowana sala.

Wystawa ta świadczy o dużym wysiłku pracy ze strony nauczycielstwa, a w szczególności p. Roduckiego, kierownika robót tektoniarskich. Rodzice zaś mieli możność przekonać się, że wycinanki itp. roboty, nie były „próżnem psuciem papieru", jak to często słyszeć się dało.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella": „Targowisko życia".

Z dobroczynnego koncertu.

Ponieważ koncert rosyjskiej orkiestry przyniósł w czystym zysku tylko 11 zł., właściciele kina „Apollo" przekazali Polskiej Macierzy szkolnej i Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi po 15 złotych, jako rekompensatę za zadeklarowane po 20 proc. z zysku netto.

Przy pracy.

Na kopalni czerwonego piasku w Żarkach, należącej do Antoniego Czyża, zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie robót nieostrożnie podkopana ściana ziemi osunęła się, przysypując robotnika Jana Gila z Jaworznika. Po odkopaniu okazało się, że Gilowi ciężar ziemi złamał obie nogi. Poszkodowanego przewieziono do szpitala Kasy chorych w Zawierciu.

Kradzież.

Już po raz drugi w ciągu miesiąca włamali się złodzieje do sklepu Eugeniusza Chojewki w Kromołowie. Tym razem łupem ich stała się waga towarowa i różne materjały wartości ogólnej 150 złotych. Dochodzenie w toku.

Na odpuście.

Środowy odpust w Zawierciu gorliwie obchodziło kilku mieszkańców miasta. Stefan Woźniak, Wacław Wyrodek, Juljan Kaczmarczyk, dwaj solenizanci Pitrowie Bugaj i Ligierowski oraz Ludwik Klusek z Blanowic po dokładnem upiciu się wszczęli bójkę na ulicy Polnej. Kres zajściu położyła policja, która krwawiących odpustników opatrzyła i ułożyła na drzemkę w areszcie. Sprawę skierowano do Sądu pokoju.

Bluźnierca.

Zamieszkały przy ul. Nowofabrycznej Władysław Malinowski bluźnił przeciwko Matce Boskiej, używając wulgarnych wyrażeń. Na podstawie zeznań świadków, spisano protokuł i prokurator pociągnie Malinowskiego do odpowiedzialności, która się może wyrazić nawet paroletniem więzieniem.

Opilstwo.

Mając okazję w onegdajszej wypłacie Antoni Nowak, Nowofabryczna 9, wypił cokolwiek zawiele i w ordynarny sposób zaczepiał przechodniów na ulicy. Doprowadzony z trudem do komisarjatu przetrzeźwiał całej doby na wytrzeźwienie.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UBIEGŁYM TYGODNIU ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 2371 OSÓB.

W okresie od dnia 26 czerwca do 2 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3045 bezrobotnych w Będzinie 956, w Dąbrowie 964, w Czeladzi 956, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1045, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2408, w Rokitnie-Szlacheckiem 412, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1542, w Ogrodzieńcu 510, w Bolesławiu 281, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 3375.**

Ogółem było 15805 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu było 11520, w tem mężczyzn 10470, kobiet 1050.

W okresie tym przybyło **2637 bezrobotnych**: z których 2524 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, przybyłych z terenów PUPP. Górny Śląsk i Kielce 100, przybyłych z Francji 7 oraz zwolnionej służby domowej 6 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 266 bezrobotnych, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie PUPP. Sosnowiec zwiększyło się o 2371 osób.**

Na tak stosunkowo olbrzymie zwiększenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło unieruchomienie fabryki „Westen" w Olkuszu, gdzie od dłuższego czasu toczył się zatarg między robotnikami a pracodawcami o regulację płac. Zarząd fabryki nie mogąc dojść do porozumienia fabrykę zamknął wypłacając wszystkich robotników.

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716 osób w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu 1779, zatrudnionych 4 dni w tygodniu, w Dąbrowie 2556, w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395, oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1438 osób, z których w powiecie Będzińskim 1112, w powiecie Olkuskim 326 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 2530 bezrobotnych pracowników fizycznych, oraz 23 bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy korzystało: 3786 — fizycznych i 632 umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 6971 bezrobotnych, w tem 655 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Nowy kwartał—nowe komorne.

TABELA PRZERACHOWANIA NALEŻNOŚCI.

Jak już donosiliśmy od 1 lm. obowiązują nowe stawki komornego na obszarze całej Rzeczypospolitej. W porównaniu z kwartałem poprzednim, komorne w kwartale trzecim automatycznie wzrosło o 6 proc. dla wszystkich mieszkań z wyjątkiem jednoizbowych.

W ten sposób w trzecim kwartale rb. druga kategorja lokali (dwu-trzypokojowe, handlowe i przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa czwartej i ósmej kategorji) płacą 84 pr. komornego przedwojennego, t. j. 2 zł. 23 gr. i 44 części grosza za jednego rubla, 1 zł. 3 gr. i 32 cz. grosza za jedną markę i 88 gr. i 20 części grosza za jedną koronę.

Mieszkania trzeciej kategorji (lokale cztero-sześciopokojowe, zajęte przez szkoły i zakłady wychowawcze, przez spółdzielnie robotnicze, związki zawodowe i pracownie wykupujące świadectwa szóstej kategorji) płacą 89 proc. komornego przedwojennego, t. j. za rubla 2 zł. 36 gr. i 71 części grosza, za markę 1 złoty 9 groszy i 47 części grosza, za koronę 93 grosze i 45 części grosza.

Lokale czwartej kategorji (powyżej sześciu pokoi, sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które przed wojną komorne wynosiło mniej, niż 600 rubli, 1200 marek, lub 1500 koron) płacą 94 proc. komornego przedwojennego, t. j. za rubla 2 złote 50 groszy i 4 części grosza, za markę 1 złoty 15 groszy i 62 części grosza, za koronę 98 groszy i 70 części grosza.

Lokale piątej kategorji (zajęte przez hotele i sklepy, oraz pomieszczenia przemysłowe, lub handlowe nie wymienione wyżej) płacą 99 proc komornego przedwojennego, t. j. 2 zł. 63 grosze i 34 części grosza za rubla, 1 złoty 24 grosze i 77 części grosza za markę i 1 złoty 3 grosze 95 części grosza za koronę.

Wreszcie lokale szóstej kategorji (budynki fabryczne) płacą komorne w wysokości przed wojennej, t. j. po 2 złote 66 groszy za rubla, po 1 złoty 23 grosze za markę i po 1 złoty 5 groszy za koronę.

Lokatorzy wszystkich kategorji mieszkań, z wyjątkiem pierwszej żadnych świadczeń nie opłacają.

ZE SPORTU.

KOMUNIKAT OFICJALNY Nr. 9.

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośl. Okręg. Ligi Piłki Nożnej w Sosnowcu, Czysta nr. 9. M. Laneman.

1) Wyznacza się rewanżowe rozgrywki o mistrzostwo I Ligi Podokręgu Sosnowieckiego i rezerw. jak następuje:

17.7 Makabi — Victoria, Sosnowiec — Hakoach, Brynica — Wirginja, Sarmacja — Świt.

24.7 Makabi — Sosnowiec, Hakoach — Sarmacja, Victorja — Wirginja, Brynica — Świt.

31.7 Sarmacja — Makabi, Victorja — Hakoach, Sosnowiec — Brynica, Wirginja — Świt.

7.8 Sosnowiec — Victorja, Wirginja — Hakoach, Brynica — Sarmacja, Świt — Makabi.

14.8 Sosnowiec — Sarmacja, Makabi — Wirginja, Hakoach — Brynica, Świt — Victorja.

21.8 Wirginja — Sosnowiec, Brynica — Makabi, Victorja — Sarmacja, Świt — Hakoach.

28.8 Victorja — Brynica, Sarmacja — Wirginja, Hakoach — Makabi, Sosnowiec — Świt.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

2. Ukarano surowem napomnieniem graczy: J. Jaworka (Sarmacja) za niesportowe zachowanie się względem sędziego na zawodach Ruch — W. Hajduki — Sarmacja w d. 17 kwietnia r.b. W. Fiszla (Makabi) i Reltenberga (Hakoach) za brutalną grę podczas zawodów Hakoach — Makabi w dniu 17 kwietnia 1927 r.

3. Wzywa się poniższych graczy do stawienia się na najbliższe posiedzenie Podokręgu (środa, dnia 6.7 r. b. godz. 19-a):

a) Henryka Koczyka (T. S. „Victoria") w sprawie zawodów Sosnowiec II — Victoria II z dnia 15 maja 1927 r.

b) Kotras St. (Sosnowiec) i Siuka Judę (Hakoach) w sprawie zawodów Sosnowiec—Hakoach z dnia 22.5 1927 r.

c) Jaworka J., Działowskiego A. oraz przedstawiciela (Sarmacja) w sprawie zawodów Victora — Sarmacja z dnia 29 czerwca 1927 r.

d) Jeżewskiego Eugenjusza i Staniszewskiego Ryszarda (Victoria) w sprawie zawodów Hakoach — Victoria z dnia 29 maja 1927 r.

e) Machnika Kazim. (Sosnowiec) w sprawie zawodów Victoria II — Sosnowiec II z dnia 5 czerwca 1927 r.

4) Przypomina się ponownie klubom o obowiązku utrzymania porządku na boisku podczas wszelkich zawodów pod rygorem surowych kar.

5) Podaje się do wiadomości, że na wszelkich zawodach dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego winna być policja.

Wice-przewodniczący: **E. Lwowski.**
Sekretarz: **M. Laneman.**

SOSNOWIEC — DĄBROWA GÓRNICZA 4 : 4 (3 : 1). W środę dnia 29 czerwca r. b. na boisku miejskiem w Dąbrowie Górniczej rozegrały zawody reprezentacje miast: Sosnowca i Dąbrowy Górn. Reprezentacje wystąpiły w następujących składach: Sosnowiec —Ziarnik (C.K.S.), Czapla (C.K.S.), Oborski (Ruch), Ciapa II (Arja), Kita (C.K.S.), Grünbaum (Arja), Sadłowski (C.K.S.), Starzycki (C.K.S.), Weisberg II (Arja), Seichter (Ruch), Lata (C.K.S.).

Dąbrowa Górn.: — Suwała, Łukasiewicz, Soboń i Banasik (Dąbrowa), Gocyła, Kapa, Szkup i Grabowski (Zagłębie), Arelman, Latosiński i Ochman (Zagłębianka). Gra bardzo ciekawa, prowadzona, pomimo upału w żywem tempie, obfitowała w wiele interesujących momentów podbramkowych. Podczas całej gry lekka przewaga dąbrowian, którzy jednak nie potrafili jej wyzyskać cyfrowo. Najlepsi na boisku: z gości: Sadłowski, Starzycki (C.K.S.) i Seichter (Ruch), z miejscowych: Gocyła (Zagłębie), Suwała i Łukasiewicz (Dąbrowa). Strzelcami gospodarzy byli Banasik (1) Soboń (1), Łukasiewicz i Gocyła. Goście swe punkty zdobyli przez Seichtera i Starzyckiego. Sędziował p. Mazur b. słabo.

PROPAGANDA SPORTU NA ŚRODULI. Celem propagandy sportu wśród mieszkańców Środuli, Tow. naukowo - sportowe „Czyn" urządza w niedzielę dnia 10 lipca r. b. „Dzień sportowy", na którego program złożą się: wyścigi kolarskie z przeszkodami dla członków, marsz bez obciążenia — 25 km., wyścigi piesze — 4 km.

Zgłoszenia zawodników do marszu i biegów przyjmuje sekretarjat T-wa, w lokalu wł. Wapienna 5, codziennie w godz. od 8 — 10 wiecz. do dnia 8 lipca r. b. Wpisowe wynosi zł. 2.

T. S. DĄBROWA — T. S. WESTA (OLKUSZ). W niedzielę dnia 3 lipca r. b. drużyna T. S. Dąbrowy wyjeżdża do Olkusza, gdzie w parku miejskim rozegra zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C. z T. S. Westą.

Popis dzieci szkolnych w Gniazdowie.

Dnia 28 czerwca b.r. w szkole powszechnej w Gniazdowie odbył się popis na zakończenie roku szkolnego. Po uciążliwym powrocie z kościoła podczas ulewnego deszczu dziatwa z odleglejszych miejscowości zgromadzona w szkolnej sali, była zasilona gorącą herbatą z chlebem, a po godzinnym wypoczynku rozpoczął się popis. Dzieci kolejno od 1-go oddziału do VI-go włącznie popisywały się ładnemi deklamacjami przeplatanemi dobrze wykonanymi śpiewami. Z deklamujących wyróżniły się Władysława Churasówna, która, deklamując wiersz p. t. „Rok 1812" z całem przejęciem się, a zrozumieniem wyraźny wywołała zachwyt w słuchających, którzy też wyrażali się: „Ale też mówi, że aż na skroś człowiek dretwieje". Po roczulającej przemowie kierownika szkoły i odczytaniu promowanych popis był zakończony śpiewem: „Hej do apelu" i „Nie rzucim ziemi", a z pełnym odczucia śpiewem dzieci ziączył się wielu z zebranych rodziców. Zaraz po popisie zwiedzano wystawę robót i artystycznych haftów, pozostawionych do dnia następnego dla ułatwienia obejrzenia przez niemogących wziąć udziału w uroczystości. Po zwiedzeniu wystawy nastąpiły gremjalne podziękowania kierownikowi szkoły i nauczycielstwu za prace około kształcenia i wychowania ich dzieci. Na wyróżnienie zasługują roboty kobiece, wykonane przez uczenice III, IV, V i VI kl. pod kierownictwem nauczycielki p. Marji Długołęckiej. Opuściliśmy mury szkolne pełni zadowolenia i prawdziwego uznania dla niezmordowanego w pracy i całkowicie oddanego szkole p. kierownika Stanisława Kuchty, który, zwalczając przeróżne przeszkody, wytrwale dąży do zorganizowania pełnej 7-klasowej szkoły, by dać możność dziatwie przez czas trwania wieku szkolnego zdobyć możliwie największą sumę wiadomości.

Franciszek Nawara, opiekun szkolny.
Ignacy Nita, uczestnik popisu.

Od Redakcji. Pożądaną byłoby rzeczą, aby członkowie opiek szkolnych innych miejscowości naszej dzielnicy również nadsyłali wrażenia z zakończenia roku szkolnego, celem zainteresowania szkolnictwem najszerszych warstw społeczeństwa.

Kronika Olkuska.

Kursy humanistyczne.

Z dniem 5 bm. rozpocznie się w Olkuszu jednomiesięczny kurs humanistyczny dla nauczycieli szkół powszechnych. Przewidywany jest przyjazd zgórą 50 osób.

Zakończenie roku szkolnego w szkole powszechnej męskiej nr. 1.

W dniu 28 ub. m. w szkole powszechnej nr 1 (nowy gmach) zakończono rok szkolny b. uroczyście.

O g. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo, zaś o godz. 4 popołudniu, przy dźwiękach orkiestry fabryki „Olkusz", odbył się dalszy akt zakończenia roku szkolnego, przy udziale p. inspektora szkolnego Karaszkiewicza, oraz b. licznej publiczności. W pięknie przybranej zielenią sali gimnastycznej, pod kierunkiem nauczycielki wychowania fizycznego, Heleny Noconiowej odbyły się przedewszystkiem b. efektowne ćwiczenia w kostjumach. Publiczność wprost podziwiała rytm w kombinowanych korowodach, w trudnych piramidach drabinkowych od 4-kowych do 20-kowych włącznie itp. Pozatem dziatwa wykonała deklamacje i śpiewy, oraz udatnie obrazek sceniczny „Racławice". Na boisku szkolnem urządzono również zawody, tj. biegi, rzuty oszczepem, dyskiem, kulą i granatem, z nagrodami, które wręczył zawodnikom p. inspektor szkolny. Po krótkiej przemowie wręczone zostały uczniom świadectwa.

W tym czasie otwarta została wystawa prac szkolnych. Z uwagi na wysoki poziom techniczny szkoły, można spotkać b. ładne wyroby z drzewa, roboty stycerskie, rzeźby wypalane, z plastyliny, rysunki geometryczne i inne. Wystawa potrwa do 3 bm. włącznie.

Uroczystość zakończenia roku wypadła nie przeciętnie, dzięki niestrudzonej pracy kierowniotwa szkoły. Należy dodać, że orkiestra fabryczna, która uświetniła tę uroczystość, produkowała się bezpłatnie, za co należy jej się podziękowanie.

Echa letnie.

SZCZAWNICA I JEJ LECZNICZE ZNACZENIE.

(Korespondencja wł. „Kurjera Zachodniego").

Szczawnica leży na południowych kresach Polski, wojew. Krakowskie star. Nowotarskie w jednakowej odległości między Zakopanem a Krynicą nad wartkim i krętym Dunajcem wśród wspaniałej panoramy Beskidów i Tatr. Zdrojowisko rozsiadło się na wysokości 500 m. nad poziom morza u stóp Wulkanicznej góry Bryjarki 688 m. i piaskowej góry (Popiej) Golanica 742 m. w południowem nachyleniu ku cieplym prądom powietrza z graniczącej Słowaczyzny, z romantycznym gniazdem Pienin w sąsiedztwie ruin zamków: Czorsztyna, Wiedzicy, Czerw. Klasztoru i Lubowi.

Według ustnych podań Szczawnica była już znana w początku XVI wieku i opisywana o jej kruszcowo słono kwaśnych ziołach, a około roku 1780 mieli tu już przebywać liczni goście dla poratowania zdrowia.

W początku XVIII stulecia Szczawnica należała do starostwa w Czorsztynie i przeszła po pierwszem rozbiorze Polski do rąk rządu austrjackiego. W dokumencie szacunkowym dóbr Starostwa Czorsztyńskiego już była wzmianka o dwóch źródłach, jedno do picia, (dzisiaj Józefina) a drugie do kąpania (dawn. Szymon).

Przechodząc przez ręce różnych właścicieli Szczawnica właściwy rozwój zawdzięcza ś. p. Józefowi Stefanowi Szalay'owi który nabył ją w roku 1828. W rok po śmierci ojca, a mianowicie w 1838 roku obejmuje Szczawnicę syn jego Józef, prawdziwy ojciec i patron zdrojowiska, który pracował z podziwu godną wytrwałością przez 37 lat (1802—1876) dla dobra Szczawnicy i społeczeństwa cierpiącego? Do dziś dnia pozostały ślady jego zabiegów i pracy koło rozbudowy i podniesienia uzdrowiska pod postacią wykrycia nowych źródeł istniejących dróg i urządzeń dla wygody i rozrywki kuracjuszy.

W roku 1875 Józef Szalay przekazał zakład zdrojowy ze źródłami i całkowitem urządzeniem Akademji Umiejętności w Krakowie z obowiązkiem utrzymywania i rozwijania tych zdrojowych zakładów na pożytek i bogactwo kraju.

Akademja Umiejętności, będąc od roku 1876 właścicielką, oddaje zakład w długoletnią dzierżawę i pomimo najlepszych intencji, sprowadza jego zastój aż wreszcie w roku 1909 sprzedaje go obecnemu właścicielowi Adamowi hr. Stadnickiemu, który mieszka w majątku Nawojowej koło Sącza. Zakładem zaś od kilku lat zarządza pełnomocny dyrektor inż. J. Kalinowski, który w miarę posiadanych finansów konserwuje budynki zakładowe, zaprowadza ulepszenia udogodnienia dla kuracjuszów i trzeba przyznać utrzymuje cały zakład we wzorowym porządku i czystości. Nad porządkiem i czystością czuwa również komisja zdrojowa, która podczas sezonu stale rezyduje na miejscu.

Z powodu coraz liczniejszego napływu kuracjuszy projektuje budowę nowych domów mieszkalnych oraz ma gotowe plany do przeprowadzenia kanalizacji i wodociągów, co ze wszech miar jest pożądane i powinno być przeprowadzone jak najrychlej.

W roku ubiegłym przebywało tutaj 6032 osób, czyli o 1383 osoby więcej niż w roku 1925.

Leczą się tutaj z dobrym skutkiem następujące choroby: wszelkie choroby dróg oddechowych jak przewlekłe katary nosa, gardła, krtani, oskrzeli, rozedma płuc, duszność (astma) oraz gruźlica płuc w I i II okresie, z wyjątkiem gruźlicy płuc w stanie rozkładowym. Choroby narządów trawienia jak katary żołądka i jelit. Choroby narządów krążenia, zwapnienie naczyń krwionośnych (skleroza) nerwica serca. choroby dróg moczowych, zapalenie nerek, miedniczek nerkowych, nieżyty pęcherze. Choroby przemiany materji, cukrzyce, skaza moczowa. Choroby krwi, niedokrewności, blednica, zimnica i choroby nerwowe.

Środki i urządzenia lecznicze. Do środków leczniczych należy zaliczyć w pierwszym rzędzie jej klimat o charakterze podalpejskim, powietrze tutaj jest czyste, przepełnione wonią drzew szpilkowych, zawiera dużo ozonu, pozatem otaczające Szczawnicę ze wszech stron góry, chronią ją od wiatrów.

Następnie wody ze zdrojów Szczawnickich 7 źródeł, zawierają szczawy alkaniczno-słone i wszystkie są radjoaktywne. — Inhalacje solankowe, i gliwiowe i specjalne, Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne, aparat Roentgena i lampy kwarcowe. Kąpiele słoneczne i werandowanie.

Służą także do dyspozycji kuracjuszy kozie mleko, kefir i żętyca.

Lekarzy ordynuje 14, w tej liczbie 3 lekarki. Między nimi jest także dr. T. Wlyński z Sosnowca. Kuracjuszy od dnia 20 maja do 30 czerwca przebywało lub przebywa przeszło 2000 osób.

Rozumiejąc doniosłość znakomitych skutków pobytu i leczenia w tutejszym uzdrowisku Kasa chorych miasta w Warszawie od dnia 1 stycznia 1926 roku kieruje chorych gruźliczych do Szczawnicy. Wynajęła tutaj wille pod Sobieskim, pobudowała piece i na zimę lokuje chorych przez cały rok t. j latem i zimą. Posiada własną aptekę i wybudowała w ogrodzie tuż przy willi halę do werandowania na kilkadziesiąt osób. Chorzy otrzymują czterokrotnie dostatnie pożywienie i mają wzorową opiekę lekarską w osobie dr. Grodeckiego (juniora) z Warszawy, dr. Fr. Grodecki (senior) jest naczelnym lekarzem Kasy chorych i w tych dniach wizytował to sanatorjum. Jest tu czysto, wzorowy porządek a lekarz zwraca specjalną uwagę na ścisło wykonywanie poleceń lekarskich. Wogóle panuje rygor.

Czas pobytu chorych trwa najmniej 6 tygodni, lecz w razie potrzeby przedłuża się do 8 — 10 tygodni i dochodzi niekiedy do 3-ch miesięcy t. j. do zupełnego wyzdrowienia.

Przebywa tu stale 74 osoby, a od lipca dr. Grodecki ma zamiar umieścić 90 osób.

To też skutki leczenia są zawsze pomyślne i nieraz ciężko chorzy już po 4— 6 tygodniach czują się znakomicie i są wysyłani do domów jako wyleczeni. Jako dowód mogę służyć skonstatowane fakty, że chorzy przybierają na wadze od 3 do kilkunastu kilogramów, a są wypadki że u chorego przybywa na wadze nawet 20 kilogramów.

Dla wygody swych członków Kasa chorych umożliwiła nabycie właścicielce willi kilkuosobowego auta, które przywozi i odwozi kuracjuszy na stację. Według kontraktu Kasa chorych płaci za mieszkanie i utrzymanie po zł. 8.30 dziennie za osobę przez cały rok. Szczawnica nie posiada kanalizacji więc dr. Grodecki zamierza w najkrótszym czasie przeprowadzić kanalizację i wodociągi specjalnie dla zajmowanej willi.

Idąc śladem warszawskiej Kasy chorych, także łódzka Kasa wynajęła tutaj 2 wille na cały sezon letni t. j. od 1 maja do 30 września i umieściła w nich 69 osób swoich członków. Ci chorzy mają również dostatnie bo pięciokrotne pożywienie, w razie potrzeby otrzymują medykamenty, przejazd w jedną i drugą stronę oraz wszelkie inne koszty, związane z pobytem, ponosi Kasa chorych.

Opieka lekarska powierzona została jednemu z miejscowych lekarzy zdrojowych. Rozmawiałem z kilku kuracjuszami z tej Kasy i dowiedziałem się, że są nader zadowoleni z pobytu, przybyli tutaj zchorzali, ledwo mogli chodzić, osłabieni, nie mieli apetytu, a teraz są raźni, weseli i przybywa ich na wadze dochodzącej do 9 kilogramów. Odniosłem również wrażenie, że chorzy tej Kasy mają więcej swobody.

Większość kuracjuszy stanowi płeć piękna.

A. M.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kiedy można nie płacić podatków miejskich?

ZMIANY W PRZEPISACH O PODATKACH KOMUNALNYCH.

Przepisy o podatkach skarbowych i komunalnych mówią wyraźnie iż wniesienie odwołania czy reklamacji nie zwalnia bynajmniej od obowiązku wpłacenia wymierzonego podatku.

Obecnie w przepisach tych zaszła zmiana. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie uprawnień, przysługujących władzy nadzorczej przy ewentualnem zawieszeniu płatności podatków miejskich.

Jak wiadomo, władzą nadzorczą dla samorządów miejskich w miastach posiadających mniej, niż 100.000 mieszkańców są wojewodowie, zaś dla miast mających więcej niż 100.000 mieszkańców — Ministerstwo spraw wewnętrznych.

W myśl tego okólnika, wojewoda ma prawo zawiesić płatnikowi obowiązek wypłacenia podatku w następujących wypadkach:

O ile zachodzi uzasadnione przypuszczenie nielegalności orzeczenia wymiarowego, np. wymiar podatku, nieprzewidzianego wyraźnie w ustawie, względnie, gdy istnieje uzasadnione przypuszczenie, że zasady, na których oparto wymiar podatku są sprzeczne z obowiązującemi przepisami, lub gdy brak jest możności rozstrzygnięcia odwołania wobec konieczności przeprowadzenia dochodzeń.

Pierwsza polska wystawa przemysłu restauracyjnego, hotelowego i cukierniczego.

Poznań, który dzięki bezustannym i intensywnym zabiegom Dyrekcji Targów, zażywa dzisiaj ustalonej już opinji doskonałego organizatora nietylko Targów samych, ale również wszelkiego rodzaju wystaw, przygotowuje się obecnie do ostatniej przed wiosennemi Targami w r. 1928 wystawy o szerszym rozmachu i imponującej formie. Będzie to wystawa przemysłu restauracyjnego, hotelowego i cukierniczego. Otwarcie jej nastąpi w dniu 24 września rb.

Baczny obserwator rozwoju życia tej gałęzi przemysłu zauważył niewątpliwie duże postępy zarówno na rynku przetwórni produktów żywnościowych i konsumcyjnych jak również i pokrewnych działów, z drugiej strony jednak zauważyć musiał n. p. w dziedzinie sztuki kulinarnej, oraz w dziedzinie restauratorstwa, czy też pokrewnych zawodów, najróżniejsze braki, które należałoby jaknajprędzej usunąć.

Kto śledził olbrzymie postępy, jakie zaznaczyło życie w zakresie różnych udogodnień, czy to w hotelach, czy to restauracjach zagranicą, zdawać musi sobie sprawę z potrzeby dokonania przeglądu tego, cośmy już dokonali i co nam jeszcze uczynić należy w Polsce, celem skoordynowania w jedną uzupełniającą się całość wszystkich ściśle związanych z przemysłem hotelowym i restauracyjnym, dążeń i zamiarów na przyszłość.

Na tem podłożu właśnie zrodziła się myśl urządzenia na terenie międzynarodowych Targów poznańskich osobnej wystawy, którejmożnaby wytknąć linje dalszej pracy ku korzyści własnej i państwa, a ponadto postawić całość na tej wyżynie, jakiej wymaga interes społeczeństwa.

Na wystawy takie zdobywają się niemal corocznie wszystkie kulturalne kraje. W roku bieżącym odbyła się wystawa taka w Heidenbergu, w roku przyszłym zapowiedziana jest wystawa gastronomiczna w Brukseli, Turynie i Frankfurcie n. Menem.

Od czasu, gdyśmy uzyskali wolność i niepodległość, zdobywa się Polska na pierwszą tego rodzaju wystawę o tak szerokim zakresie, jak to jest planowane w Poznaniu. Organizatorzy wystawy noszą się z zamiarem stworzenia dzieła jeszcze więcej imponującego, aniżeli niem była pamiętna wspaniała wystawa ogrodnicza.

Według informacji zaczerpniętych z Dyrekcji Targu, obejmować będzie wystawa gastronomiczna następujące działy: sztuki gotowania, sztuki kulinarnej wogóle, dalej artykułów spożywczych w stanie stałym i płynnym, urządzeń hotelowych, restauracyjnych, wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń kuchennych, aparatów gazowych, elektrycznych, destylacyjnych i gorzelniczych, zastaw stołowych, armatur, szaf żelaznych, lodowni, kas kontrolujących, porcelany, szkła, artykułów przemysłu tekstylnego, dekoracyjnego meblarskiego, grafiki, literatury, rozrywek, sportu, gry bilardowej, nowości wszelkiego rodzaju, oraz wynalazków z dziedziny kulinarnej.

Przewidziany jest udział zagranicy, która wystąpi z różnymi aparatami i narzędziami w Polsce jeszcze naogół mało znanymi.

Niezmiernie ciekawie zapowiada się wystawa chociażby dlatego, że przewidziane są najrozmaitsze pokazy gotowania, przyrządzania potraw, zaprawiania owoców, przygotowywania konserw etc.

Zapowiedziane są również demonstracje przy używaniu wszelkiego rodzaju pieców elektrycznych i gazowych etc. Dla służby restauracyjnej i hotelowej, urządzane będą demonstracje różnego sposobu nakrywania i dekorowania stołów, obsługiwania gości etc.

Prace przygotowawcze rozpoczęto, prospekty wysyła Urząd Targów Poznańskich na życzenie. Obecnie ustalono już częściowo listę komitetu organizacyjnego. Wystawa trwać będzie ogółem dwa tygodnie, a zatem od 24 września do 9 października. Dla wystawców przewidziane są dwojakiego rodzaju nagrody.

Kronika gospodarcza.

UJEDNOSTAJNIE TERMINÓW PŁATNOŚCI U LUDNOŚCI WIEJSKIEJ. Min. skarbu wszczęło akcję, zmierzającą do ujednostajnienia terminów płatności danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej na mocy obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby terminy płatności różnych danin publicznych obiegały się z terminami płatności państwowego podatku gruntowego. Według zapewnień min. skarbu już w jesieni r. b. terminy płatnych w tym okresie wszystkich danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej, prawdopodobnie będą zbiegały się z terminem płatności II raty państwowego podatku gruntowego.

NOWI WŁAŚCICIELE HUTY LAURY. W ostatnich dniach rozeszła się wiadomość, że duża część akcyj przedsiębiorstwa górnośląskiego Huty Laury przeszła ponownie w obce ręce.

W sprawie tej przynoszą pisma zagraniczne następujące szczegóły:

W ręce nowych właścicieli dostał się ten portfel akcyj Huty Laury który znajdował się w posiadaniu wiedeńskiej Kasy Oszczędności. Wspomnianą część pakietu akcyjnego nabyło międzynarodowe konsorcjum, w skład którego weszły głównie grupy: holenderska, szwajcarska i angielska. Informacje z zagranicy nie mówią wyraźnie o udziale Niemców, ale nie jest wykluczone, że i finansjera niemiecka musi być w tem żywo zainteresowana. W tranzakcji pośredniczyła jedna z amsterdamskich instytucyj bankowych.

Wartość sprzedanych nowemu konsorcjum akcyj wynosi 13 i pół miljona marek.

W związku z tem należy oczekiwać upłasowania akcyj Huty Laury na giełdach w Amsterdamie i Szwajcarji.

Z całej Polski.

OPIEKA NAD UMYSŁOWO CHORYMI W POLSCE.

Generalna dyrekcja zdrowia Ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadziła ankietę na temat stanu opieki nad umysłowo chorymi w Polsce. A więc w całej Polsce zanotowano przeszło 21 tysięcy umysłowo chorych. Z tej ilości około 10.000 chorych znalazło przytułek w szpitalach, a reszta znajduje się poza nimi. Przeciętnie jeden umysłowo chory przypadał na 2.768 mieszkańców. Najwięcej umysłowo chorych znajduje się w b. zaborze pruskim, bo około 4.500, potem w Małopolsce — przeszło 2.700 i wreszcie w b. zaborze rosyjskim — przeszło 2.500. Z przeszło 12 tysięcy chorych umysłowo, znajdujących się poza szpitalami około 10.000 to chorzy spokojni, a około 2000 chorzy niespokojni. W tej ilości znajduje się przeszło 6.500 mężczyzn chorych, przeszło 4.000 kobiet i przeszło 1.500 dzieci. Z chorych dzieci przeszło 1.300 choruje spokojnie, reszta niespokojnie. Na 1000 mieszkańców, jak wykazują obliczenia, przypada 0.6 chorych umysłowo dzieci.

WYBORY DO CIAŁ SAMORZĄDOWYCH.

Według nadeszłych ostatnio wiadomości z porwincji wybory do ciał samorządowych dały następujące wyniki w poszczególnych miastach:

W Radomsku: Poalej Sjon — 1 mandat, PPS. — 7 mandatów (dawniej 3), Poalej Sjon lewica — 2 mandaty, Rzemieślnicy żydowscy — mandat. Żydzi bezpartyjni — 3 mandaty. Drobni kupcy żydowscy — 1 mandat. Polski blok gospodarczy — 7 mandatów (dawniej 8), Inteligencja — 2 mandaty.

W Skaryszewie: Bezpartyjni — 1 mandat. Związek naprawy Rzeczypospolitej — 4 mandaty. Żydzi — 4 mandaty. Wyrobnicy — 4.

W Łowiczu: PPS. — 11 mandatów. Ortodoksi — 2 mandaty. Partja pracy — 1 mandat. ZLN. — 7 mandatów. Żydzi — 2 mandaty.

W Wyszygrodzie: Partja pracy — 4 mandaty. Bezpartyjni żydzi — 2 mandaty. Ortodoksi — 2 mandaty. Mizrachiści — 1, Sjoniści — 1. Lista komunizująca — 2 mandaty.

W Pułtusku: PPS. — 7 mandatów. Prawica 8. Żydzi demokraci — 3. Sjoniści — 2. Poalej Sjon lewica — 2 manadty.

W Białej Lubelskiej: PPS. — 4. Bezpartyjni — 5. ZLN. — 2. NPR. — 2. Demokrata bezpartyjny — 1 mandat.

W Wieruszowie: Partja pracy — 5 mandatów. Polacy bezpart. — 2. Sjoniści — 3. Ortodoksi — 2.

AWANTURY STUDENCKIE WE LWOWIE

Od kilku dni ponawiały się we Lwowie awantury uliczne i bójki pomiędzy akademikami polskimi a żydowskimi. Jedna z polskich organizacyj akademickich zakwestjonowała prawo noszenia czapek korporacyjnych przez akademików żydów. Wywiązały się starcia i bójki, które chwilami przybierały ostry charakter. W redakcji sjonistycznej „Chwili" w niektórych żydowskich wystawach sklepowych i w bóżnicy wybito szyby. Policja zajęła te ostatecznie zlikwidowała. Dzień wczorajszy minął spokojnie. W czasie jednej z utarczek został lekko poturbowany jeden z uczestników wycieczki czechosłowackich.

SPARALIŻOWANIE PLANÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Onegdaj w nocy władze bezpieczeństwa dokonały w Wilnie licznych aresztowań wśród wybitnych przedstawicieli białoruskich, grupujących się koło komunistycznej Hromady. W lokalu redakcji białoruskiego wydawnictwa „Małonka" aresztowano Jana Morozowicza oraz Wincentego Kryszkiewicza. Jednocześnie aresztowano redaktora „Białoruskiej sprawy" Szyło oraz Rutkowskiego, Mękę i Kościewicza. Ostatniego w godzinach popołudniowych zwolniono. O g. 3.30 w nocy aresztowano przybyłego niedawno z Kowna rewolucjonistę Mamonka. Wyniki rewizji dały wysoce obciążający materjał. Według krążących pogłosek aresztowanie te pozostają w łączności z projektowanemi wystąpieniami komunistów w dzień uroczystości koronacyjnych i przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Popierajcie L. O. P. P.

Cudowny dąb w Altino.

GŁUCHONIEMI MÓWIĄ I SŁYSZĄ, A ŚLEPI WIDZĄ.—DĄB W PŁOMIENIACH, KTÓRE NIE PALĄ. — PRZED WYROKIEM WŁADZ KOŚCIELNYCH.

Altino mała mieścina we włoskiej prowincji Abruzzo położona wzdłuż brzegów Adrjatyku, stała się od niedawna celem przeliczmych pielgrzymek wiernych, przywołanych wszechmocną nadzieją ujrzenia Matki Boskiej, która **miała się zjawić pewnej młodej wieśniaczce wśród zieleni starego dębu,** na ruinach starej świątyni. Wieść o cudownym objawieniu rozniosła się błyskawicznie, tak, że obecnie ze wszystkich stron środkowych i południowych Włoch spieszą tłumy ciekawych, wierzących i chorych w nadziei ujrzenia cudu lub wyzdrowienia z kalectwa. **Pewna dziewczynka głuchoniema od urodzenia, odzyskała nagle słuch i mowę, gdy tylko zbliżyła się do cudownego dębu.**

Starożytna legenda, gubiąca się w dalekiej przeszłości, głosi, że ktoby się dotknął najmniejszego kamienia nawet z pozostałych gruzów zburzonej starożytnej świątyni pogańskiej, która wznosiła się w pobliżu cudownego drzewa tego miały spotkać najstraszliwsze ciosy, a nawet śmierć. Opowiadają, że pewna kobieta, lekceważąc legendę, popchnęła nogą jeden taki kamień, leżący na brzegu drogi, gdy wróciła do domu, **zastała swego jedynego syna bez życia.** Nikt od tego dnia nie ośmieliłby się naśladować biednej matki. Kamienie starej świątyni zamurzyły się z biegiem lat w ziemię, jakby w grobowiec, tworząc rodzaj parkanu naokoło cudownego dziś drzewa.

Pewnego dnia, gdy przybyła do Altino liczna pielgrzymka z okolic, wydarzył się nadzwyczajny wypadek; podczas, gdy obecni w skupieniu byli pogrążeni w modlitwie, starzec, nazwiskiem Rafael Scutti, wpadł nagle w rodzaj ekstazy, wołając radosnym głosem: **„Widzę, widzę!"** W tej samej chwili cud stał się widocznym dla wszystkich tam obecnych.

Dąb cały jest już ozdobiony wieńcami, a na gałęziach wierni pozawieszali wotywne dziękczynne dary. Właścicielem gruntu, na którym wzrosło się drzewo, jest sama gmina Altino, to też radni miasta, po kolei, stoją na straży przy dębie, aby nie dopuścić do nadużyć, łatwo się wydarzających przy porwanych wiarą tłumach.

Cudowne zjawisko powtórzyło się również w ostatnich tygodniach. Podczas przerwy w modłach, mały chłopiec Mikołaj Di Biasie z Castelvantano srebrzystym głosem krzyknął: **„Patrzcie, jaka piękna pani!"** Tłum cały z ogromnem wzruszeniem wzrócił się w jego stronę i w tej samej chwili inni ujrzeli niewytłumaczone zjawisko. Trzy nauczycielki miejscowe panie Marja i Cezyra La Guardia i Dina Corradi również widziały osobliwe zjawisko nad szczytem drzewa.

Właściciel księgarni w Altino Karol Maggi, opowiadając o wydarzeniu którego sam był świadkiem, dodaje wzruszony: „Ja, co nie chciałem nigdy wierzyć w Matkę Boską, dziś ze skruchą wyznaję moją wiarę i błagam o litość". Na miejsce cudu **wyjechała komisja duchowna z ramienia djecezji rzymskiej, która ma zbadać dotychczasowe zjawiska, elektryzujące wprost niemal całe Włochy.** I oto, już po jej przybyciu na miejsce, pewnej nocy bez żadnej przyczyny **dąb stanął nagle w płomieniach.** Kiedy przerażeni radni miasteczka zamierzali rozpocząć gaszenie pożaru, płomienie bez niczyjej pomocy zgasły. **Lecz nic na dębie nie spłonęło; ani jeden listek nie zniszczał.** Zapalono tysiące świec naokoło drzewa i nowy osłupiający wypadek okazał się przerażonym tłumom. **Świece i pochodnie paliły się i oświetlały dąb, lecz po dwugodzinnem paleniu nie zmniejszyły się ani o milimetr.** Nowy cud jest tym razem dla wszystkich widocznym. Wszyscy oczekują wyroku władz kościelnych, gdyż rzeczywiście wydarzenia nie dadzą się zaprzeczyć.

Miłość w cieniu szubienicy.

TRAGIZMY ŻYCIOWE W OBLICZU ŚMIERCI.

Słusznie ktoś powiedział, że autorem najbardziej wstrząsających dramatów jest — samo życie.

Narzeczeni Jean Jacques Nicole i Desiree Carlier, w przeddzień ślubu przechadzali się w ustronnem miejscu skalistego wybrzeża posępnej Bretanji, snując świetlaną nić oczekującego ich wkrótce szczęścia. W tem zastąpił im drogę Rene, wzgardzony konkurent do ręki pięknej Desiree. Padły słowa, ubliżające czci narzeczonej Jeana, a w odpowiedzi rozległ się strzał rewolwerowy... Martwe ciało niefortunnego rywala stoczyło się w przepaść...

Nicole stanął przed sądem, który wydał nań wyrok śmierci. Skazaniec napróżno błagał sędziów, aby przed śmiercią pozwolili mu poślubić ukochaną dziewczynę. Po rozdzierającem serce pożegnaniu z ubóstwianą istotą, Jean oddał głowę pod topór katowski...

Nie miała to być jednak rozłąka na wieki. Przed udaniem się na miejsce stracenia, Nicole rzekł do słaniającej się z bólu kobiety: „Będę na ciebie czekał, najdroższa! Ale niechaj to oczekiwanie nie będzie zbyt długie!" Na zew ten dziewczyna nie pozostała głuchą. Powróciwszy do domu, przywdziała suknię ślubną, na skroń nałożyła wianek z konwalji i, zażywszy trucizny, ułożyła się do snu wiecznego. Zastygłe ciało Desiree Carlier — symbol tryumfującej nad śmiercią miłości — znaleziono w parę godzin po straceniu Nicole'a...

Ale nietylko ów Bretończyk musiał umierać, mając serce przepełnione miłością.

Również i głośna „fabrykantka aniołków", Leslie James, skazana na śmierć za pozbawienie życia kilkunastu przyjętych na wychowanie niemowląt, umierała w chwili pełnego rozkwitu uczuć miłosnych...

Wskutek usilnych próśb skazanej, władze więzienne w Cardiff zezwoliły na pożegnanie się z ukochanym. Scena, jaka rozegrała się się z ukochanym. Scena, jaka rozegrała się nowet dozorcy — ludzie posiadający mocne nerwy i przywykli do scen o silnem napięciu dramatycznem — nie mogli powstrzymać się od łez. Napisany przez Leslie na godzinę przed straceniem list pożegnalny, zawierał treść następującą: „Zgrzeszyłam straszenie, to też z pokorą poddaję się losowi. Jedynie myśl, że cię już nigdy nie zobaczę, że głosu twego nie usłyszę, jest dla mnie wprost nie do zniesienia... To jest moją najokropniejszą karą. Bogu cię polecam. Wspominaj czasem o małej Li, tej niewinnej istocie, jaką ona była, zanim szatan owładnął jej duszą!"

Znany lekarz londyński, dr. Crippen, skazany na śmierć przez powieszenie za zabicie zdradzającej go żony, pisywał z więzienia pełne miłości listy do swej ukochanej, Ethel le Neve: „Tylko Bóg wie, czem dla mnie jesteś. Lękam się nie śmierci, lecz rozstania z tobą..."; a gdy kat zakładał pętlicę na szyję delikwenta, usłyszał ledwo dostrzegalny szept: „Ethel, droga Ethel, żegnam cię!"

Niemniej tragiczną parą kochanków byli morderca Edward Holston i Florence Askew. Ta ostatnia, pragnąc być możliwie blisko ukochanego, zamieszkała w sąsiedztwie więzienia. Całe godziny spędzała pod murami ponurego gmachu, mając nadzieję choć z dala ujrzeć oblicze najmilszego, a w chwili, gdy na podwórzu więziennem zaskrzypiała szubienica, z pokoiku zajmowanego przez Florence rozległ się huk wystrzału. Wierną kobietę znaleziono z przestrzeloną głową; w skostniałej dłoni trzymała podobiznę Edwarda.

Kolorowi melomani.

MIESZKAŃCY SUMATRY SĄ GORĄCYMI ZWOLENNIKAMI TEATRU.

Półdzicy mieszkańcy Sumatry są gorącymi wielbicielami teatru.

Posiadają własną twórczość dramatyczną, oklaskują aktorów i autorów, a dla lichych sztuk i artystów są bardzo niemili.

Poprostu ściągają ich ze sceny i okładają kijami, rozumiejąc, że tak należy płacić za rozczarowanie.

Dlatego śmiało można twierdzić, że posiadają najlepszych aktorów na świecie, albowiem fach ten jest w wielkiem poważaniu, ponieważ naraża na niebezpieczeństwo połamania kości.

Sztukę dramatyczną zawlekli na Sumatrę europejczycy, a znalazła ona także uznanie wśród tubylców, iż poczęli naśladować białych i teatr stał się integralną częścią ich życia.

Kilkanaście razy do roku z okazji różnych uroczystości odbywają się przedstawienia teatralne. Spokojne i ciche wioski, położone wśród palm kokosowych, ożywiają się, a mieszkańcy długo potem opowiadają sobie wrażenia teatralne.

Autorzy z Sumatry tworzą sztuki na modłę europejską, budując intrygi miłosne i sytuacje dramatyczne, przypominające utwory renesansowe.

Znany badacz obyczajowości ludów, zamieszkujących Sumatrę, I. C. Wood, opisuje takie przedstawienie:

— W szalasie, skleconym z desek urządzono scenę. Od widzów przegradza ją kurtyna, zrobiona z żaglowego płótna. Domorosły artysta pomalował kulisy na czerwono i niebiesko.

Licznie zebrana publiczność czeka z widoczną ciekawością rozpoczęcia przedstawienia. Odzywa się puzon i zasłona idzie do góry. Grają romantyczną historję zawiedzionej miłości jakiegoś księcia, któremu sprzątnął z przed nosa kochankę jego własny ogrodnik. Niewierną schwytano i poniosła przykładną karę.

Od godziny 9 wieczorem do 4 rano trwa przedstawienie, a słuchacze za nic nie daliby się wyprosić z teatru przed zakończeniem spektaklu.

Ze świata.

TRUDNE WARUNKI ŁATWEJ POSADY.

Przeciętny śmiertelnik wyobraża sobie, że wykwalifikowana telefonistka posiadać winna dwie główne zalety: dobry słuch i zdrowe nerwy. I tak też jest istotnie wszędzie z wyjątkiem Jerozolimy, zarząd bowiem tamtejszego towarzystwa telefonicznego wymaga od kandydatek, zgłaszających się na posadę, jeszcze znajomości... 11 języków i narzeczy, którymi mówi ludność miejscowa. Podobno, nie bacząc na bardzo wysokie stosunkowo płace, Jerozolima odczuwa dotkliwy brak telefonistek. Nic dziwnego!

POLSKI ROBOTNIK ZABIJA SWĄ ŻONĘ SIEKIERĄ.

W związku z tajemniczem zniknięciem przed miesiącem w Lille żony niejakiego Jaworskiego, górnika, Polaka, Heleny Borczak, w wieku lat 32, z pochodzenia również polki, został pomimo jego zaprzeczeń zaaresztowany jej mąż, którego opinja publiczna posądziła o zabójstwo.

Robotnik, który na posterunku policji usiłował sam odebrać sobie życie, pod silną presją przyznał się do zabójstwa swej żony za pomocą siekiery, jak również do zagrzebania trupa w sąsiednim ogrodzie.

Poszukiwania we wskazanem miejscu stwierdziły jego słowa.

Jaworski twierdzi, iż zabił swą żonę pod wpływem złości, widząc ją pijaną.

KAWOWE PASKARSTWO.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o fenomalnie obfitych w tym roku zbiorach kawy, obliczanych w jednej tylko Brazylji na przeszło 22 miljony worków. Zdawałoby się przeto, że liczni amatorzy tego „boskiego trunku" mogą radować się myślą o poważnej zniżce cen — złudne to jednak nadzieje. Plantatorzy brazylijscy uchwalili bowiem wybudowanie wielkich spichrzów, w których przechowana będzie nadwyżka zbiorów, a to by „za pobieć niekorzystnemu spadkowi cen" (Sic!) Nie będziemy więc płacili taniej za „jedną czarną"!

PRZEPOWIEDNIE ASTROLOGA.

„Siegodnia" zamieszcza przepowiednie „astrologa" Ralfa Betora, który w związku z ostatnim zaćmieniem słońca, wystawił horoskopy dotyczące Polski, Finlandji i Sowietów. Horoskopy te wypadły najpomyślniej dla Polski, w której „astrolog" przewiduje konsolidację wszystkich sił społecznych dla walki z tendencjami wywrotowemi. Państwo wość polska występuje pod znakiem siły. Dla Finlandji astrolog przepowiada ciężką sytuację na rok 1928. Co się zaś tyczy Sowietów, ma tam nastąpić zapadła walka. Silne wystąpienie sił antybolszewickich spodziewane jest w roku 1928. Okres czasu do 1931 roku ma być okresem stałego osłabienia komunizmu. W Sowietach mają wystąpić na widownię nowe siły.

Rzeczy ciekawe.

RYWALKI LINDBERGHA.

Dwie awjatorki — Liuba Phillipps i Thea Rasche — postanowiły dokonać przelotu z Nowego na stary kontynent. Pierwsza z nich zdobyła kobiecy rekord lotu na wysokość, druga zaś kierowała aeroplanem, który odwiózł Chamberlina i Lewina z Berlina do Magdeburgu. Raidu dokonać mają te niewiasty wspólnie na przestrzeni New York — Londyn względnie zamierzają one dotrzeć aż do Rzymu.

RADJOSTATYSTYKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Ze sprawozdania, ogłoszonego niedawno przez p. Hoovera, ministra handlu, wynika, że Stany Zjednoczone posiadają obecnie 528 stacji nadawczych, podczas gdy we wszystkich pozostałych krajach świata istnieje ich ogółem 349! Ilość radjoodbiorczych aparatów przekroczyła już liczbę 5-u miljonów! W roku 1925-ym sprzedano w Stanach Zjednoczonych za 450 miljonów najróżnorodniejszych przyborów i aparatów radjowych.

W OBRONIE „UCIEMIĘŻONYCH“ ŻON.

Nie wszyscy entuzjazmują się odwagą pana Lewine'a który wraz z Chamberlinem dokonał przelotu nad Atlantykiem! Pani Henryetta Sweenetane, przewodnicząca związku „uciemiężonych“ żon wystąpiła na publicznem zebraniu w New Yorku z bardzo ostrymi zarzutami przeciwko niemu, a to z tego powodu ,iż dokonał on tak niebezpiecznego przelotu bez zgody swojej połowicy, a nawet i bez uprzedzenia jej o swoich zamiarach. Występek pana Lewine'a jest, w pojęciu pani Sweenetane, potępienia godny.

SZTUCZNE WYSPY.

Znany inżynier amerykański, Edward Armstrong, oświadczył przedstawicielom prasy nowojorskiej, że finansujące jego projekty konsorcjum z Wall - Street powierza mu rozpoczęcie już w sierpniu rb. budowy wyspy, mającej służyć jako miejsce postoju dla samolotów, odbywających podróże trans-oceaniczne. Będzie to stalowa platforma o 365 mtr. długości, 120 szerokości i 100 wysokości przymocowana w ten sposób do dna morskiego, że najsilniejsze nawet burze nie zdołają jej ruszyć z miejsca. Pierwsza z całej serji takich wysp znajdować się będzie w odległości 880 klm. od New Yorku, następnie budowane będą w regularnych odstępach co 656 klm., czyniąc tę daleką drogę znacznie bezpieczniejszą.

KRUCJATA PRZECIWKO BEZŻENNYM.

Parlament perski, idąc śladami niektórych krajów europejskich, uchwalił nowe prawo, mające na celu zwalczanie bezżenności, a redukujące o 10 proc pensję wszystkich urzędników państwowych, oskarżonych o wytrwałe przebywanie w kawalerskim stanie. Dekret ten ma jakoby zapobiec — częściowo chociażby wyludnieniu, a jednocześnie wzmóc, w myśl poczynionych spostrzeżeń wydajność pracy urzędniczej.









Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego St Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 19 lipca 1927 r. o godz. 10 rano pod Strzemieszycami na placu kopalni należącym do kopalni „Wojciech“ to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie oszacowanych na 800 zł., a należących do kopalni „Wojciech“ składających się: motor do napędu elektrycznego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4321 Komornik Sądowy St. Kotarski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego St. Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 13 lipca 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 17 należącym do Kędzierskiego Wincentego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 550 zł., a należących do tegoż Kędzierskiego Wincentego składających się: z pianina z urządzenia i mebli restauracyjnych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4321 Komornik Sądowy St. Kotarski.



Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w dniu 11 bm. o godz. 11-ej rano odbędzie się w podwórzu zabudowań P.K Ch. przy ul. Kołłątaja 17 w/m

PRZETARG USTNY

na: 3 konie, 1 automobil osobowy „Ford“, 2 powozy używane.

4291

Uwadze piekarzy, młynarzy i przedsiębiorców przemysłu piekarskiego!

Tylko mechaniczna piekarnia z piecami parowemi zapewnia przy obecnych warunkach zyski, wysoką jakość pieczywa i hygjeniczne warunki produkcji.

O bezpłatne kosztorysy, fachowe porady i techniczne projekty prosimy się zwracać do firmy:

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY BUDOWY PIECÓW PIEKARSKICH

„SILESIA"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Katowice, ul. Wojewódzka 22. Tel. 17-91.

Fabryka i Oddział Konstrukcyjny Tarnowskie Góry, ul. Hutnicza 16, tel. 61.

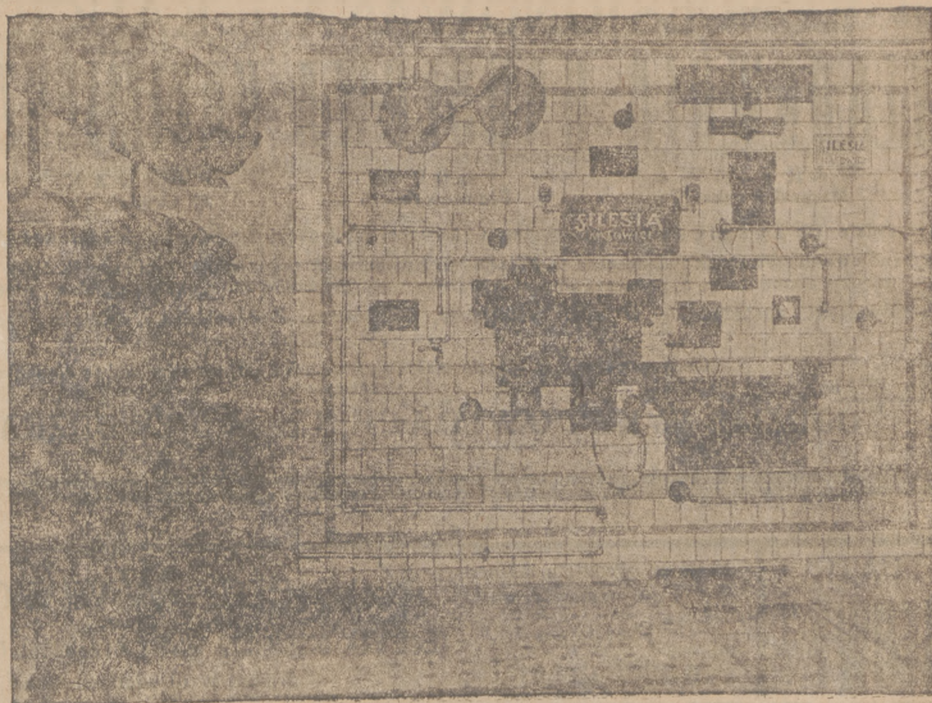
ODDZIAŁY:
Warszawa, Traugutta 3, tel. 271-78.
Poznań, Plac Sapieżyński 4, tel. 39-65.
Lwów, Kraków.

Kompletne urządzenie nowoczesnych piekarń mechanicznych. — Budowa pieców piekarskich i cukierniczych.—Maszyny piekarskie i cukiernicze z własnych fabryk. Odznaczone złotym medalem na wielkiej światowej wystawie w Lipsku w r. 1922.

Specjalność firmy: nowoczesne parowe piece, przy których się osiąga: kolosalną oszczędność opału, czystość, hygjenę (palenisko pieca izolowane od piekarni), nieprześcigniona wydajność i wytrzymałość, ciągłość wypieku, pierwszorzędnej jakości pieczywo.

W ostatnich latach wybudowała firma w Polsce przeszło 160 pieców dla piekarni wojskowych, samorządowych, instytucji społecznych i prywatnych.

Prosimy zwracać uwagę na ścisłe brzmienie firmy, gdyż są naśladownictwa. 4179



NOWOŚĆ: **Budowa automatycznych pieców piekarskich z ruchem ciągłym.**

SMAKOSZE całego świata piją tylko angielską herbatę LYONS'a

Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze Króla Angielskiego, oraz na wszystkich dworach europejskich.

Do nabycia w sklepach kolonjalnych.

PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ:

TEOFIL MARZEC, Warszawa, Marszałkowska 89. Tel. 53-46.

3758 3

Potrzebna maszynistka

rutynowana, z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego.

Pism. zgłoszenia do Red. „Kurjera Zach." pod „A. S. 200". 4274

NUDZI SIĘ PANI?

zapewne dobrowolnie, gdyż za 7 groszy dziennie można poznać wszystkie nowości w wypożyczalni książek

„WYGODA"

NA SEZON LETNI KAUCJA ZNIŻONA! 4269

Samodzielny werkmistrz

[kierownik] oraz ślusarz narzędziowy [Werkzeugschlosser], mający dłuższą praktykę przy masowej produkcji okuć żelaznych okien i drzwiowych, ewent. blaszanych drzwiczek piecowych, obeznani z wykonaniem sztanc i sznytów do tychże, potrzebni do większej fabryki wyrobów żelaznych. Zgłoszenia pod „Okucia" do Biura ogłoszeń,

Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8.

4278

NIE... żadnych naśladownictw! Używam stale tylko oryginalną SÓL DO NÓG JANA, *z marką ochronną* „SŁOŃ"

SÓL DO NÓG JANA USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG

Główny skład na Polskę: Dr ELEMER FUCHS
WARSZAWA, OGRODOWA 1
Do nabycia w aptekach, skł. aptecznych i perfumerjach



MUCHY SĄ ŚMIERTELNYMI WROGAMI DZIATWY.

NIEBEZPIECZNE roznosicielki wszelkiego rodzaju chorób muchy, są największem niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkości. Rozmnażając się w niezdrowych i brudnych miejscach przynoszą wszelkiego rodzaju zarazki do mieszkań i zakażają wszystko, czego się dotkną.
FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materjałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady.
Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogierjach.

Generalne zastępstwo na Polskę
STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.

FLIT

niszczy
Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.





Używajcie rozpylacza celem osiągnięcia najlepszych wyników

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Radjo czterolampowe sprzedam. Sosnowiec-Pogoń, ul Szopena 7 m. 6 4267 2

Fabryka wyrobów betonowych w ruchu, dobrze prosperująca, jest do sprzedania lub wydzierżawienia — wiadomość Sosnowiec ul Aleja 5. 4239

Sprzedam autokaretkę czteroosobową na chodzie, światło elektryczne, starter, na nowych gumach w dobrym stanie. Klimkiewicz, Sosnowiec, Barbary 20. 4237-2

Meble różne, otomany dywanikowe, mokietowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 4225

Smiecie, gruzy i nawóz płacę od fury. Sosnowiec, Piłsudskiego róg Alei ogrodnik 4¹66

Do sprzedania domy z ogrodami, place do budowli ziemia na morgi, gospodarki, sklepy z mieszkaniami. Wiadomość Częstochowa II ga Aleja 28 Kowalski. 3972-2

Bryczka Szydłowiecka, nowa — do sprzedania. Czeladź, Bytomska 68.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa 3624-7

Radjo aparat 2-u lampowy, okazyjnie do sprzedania tanio, z pięcioletnią gwarancją dobrego działania. Wiadomość Sosnowiec, Czysta 7, W. Niepoń zegarmistrz. 4320

Kawiarnia do sprzedania cena przystępna Szkolna Nr 2 Dabrowa Górnicza 4315

Najmodniejsze pasy do elegancji, i lecznicze od 10-ciu zł. Gorsety ortopedyczne aparaty prostujące pod kierunkiem specjalisty „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 4317

Z powodu wyjazdu sprzedam maszynę do szycia Singera bębenkową Ślęzak Daleka 34. 4316

Plac do sprzedania w Czeladzi przy ul. Bytomskiej. Wiadomość K. Z. Sosnowiec. 4308-2

Zakład fryzjerski (kompletnie urządzony na 3 obsługi męskie i 1-ą damską wraz z mieszkaniem), w dobrym punkcie i dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu do Francji zaraz sprzedam. Cena 4250 złotych. Będzin, Frobla 5, Pytlik. 4303

Mam dom do sprzedania o pięciu ubikacjach z 3-ma szopami. Sosnowiec, Dziewicza Nr. 1 4285

Wysprzedaż posezonowa: Wędek, przynęt na ryby, żyłek, kotwic, podrywek, składanych wędzisk i wszelkie przybory rybołowcze. Specjalny dział: hamaków leżaków, waliz rolet oraz przyborów tapicersko dekoracyjnych. Sztajer Będzin Kołłątaja 29 telefon 4-10 2249

Sprzedam bilard wraz z przyborami w dobrym stanie Zgłoszenia Stelmach Strzemieszyce. 4282

Posady i prace.

Potrzebna sklepowa do sprzedaży pieczywa z kaucją. Dańdówka, Kusiński, piekarnia 4252-2

Przyjmę wspólniczkę do sklepu spożywczego z gotówką 500 zł Będzin Kołłątaja 50. 4311

Kierownik filji w Częstochowie potrzebny Kaucja wymagana do 2.000 zł. wymagana znajomość buchalterji. Oferty do firmy Informator Sosnowiec, 3-go Maja 23.

Potrzebny subiekt fryzjerski Jan Jabłoński Niwka-Sosnowiec. 4296

Kucharka z dobremi poleceniami szuka miejsca Zgłoszenia do „K. Z." pod „Samodzielna". 4295

Pracownik fryzjerski potrzebny zaraz J. Prokopowicz, Będzin, ul. Kołłątaja 26. 4301

Poszukuję kancelistkę umiejąca stenografowac, zglosić się Sosnowiec, Dęblińska 7 kancelarja adw. Kłoduickiego 4299

Potrzebna bufetowa ze świadectwami fachowemi. Wiadomość Bufet, III klasy Sosnowiec. 4275

Różne.

Weksel depozytowy bezwalutowy in blanco na zł. 1000 z wystawienia Symchy Feiwla Olmera, Zawiercie, Nowy Rynek 24, unieważniam 4234-3

Za wypożyczenie 800 do 1600 zł. na parę miesięcy (podług umowy) w procencie dam letnisko z całodziennem utrzymaniem, i nauczę fotografowania w swoich zakładach, w ładnej miejscowości klimatycznej. Oferty do „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Powiększenie interesu". 4255

Przyjmę dwuch panów na mieszkanie Sosnowiec, Konstantynów Robotnicza Żółtowska. 4309

Posady. Kto chce otrzymać posadę popłatną musi ukończyć Kursa Szoferskie płatne w ratach w Sosnowcu przy ulicy Swobodnej Nr. 7. W miarę zgłaszanych zapotrzebowań Szoferów przez firmy Szkoła przesyła na posady swych Kandydatów. 4286

Nauka i wychowanie.

Szkoła pisania na maszynach oraz biuro prośb H. Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29. Tel. 3 47. 4263-3

Języka niemieckiego udziela dowolną metodą pojedyńczo i w kompletach, Ersepke, ul. Piłsudskiego 82 4[illegible]

Kursy kroju szycia krawiecczyzny, bielizny haftu. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 1434

Student Politechniki wyższego semestru, rutynowany korepetytor poszukuje lekcji Specjalność matematyka, fizyka, dyskusja, egzaminy konkursowe, kwalifikacyjne. Sosnowiec, Targowa 9 m. 9. 4300

Maturzysta udziela korepetycji po cenach minimalnych. Specjalność matematyka, francuski, angielski i niemiecki. Wiadomość Pogoń, Zielona 15.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 3560-17

Lokale.

Dla letników jest do odnajęcia na lipiec i sierpień osobny piękny słoneczny umeblowany pokój dwa łóżka. Wiadomość; sklep Rosiak Olkusz 4276

Poszukuję pokoiku. Oferty z cen kierować filja „Kurjera Zachodniego" w Będzinie pod „Kawaler 4261

Zgubione dokumenty.

Teodor Holweg unieważnia zgubione dokumenty: książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Ostrów Komorowy i dowód kolejowy nr. 4231 4242-3

Góral Franciszek zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydaną przez PKU. w Sosnowcu 43.6

Solarz Salomea zgubiła wyciąg ksiąg ludności, wydany w gm Minoga pow. Olkuskiego oraz metrykę urodzenia, wydaną przez paraf. Minoga. 4325

Zaginione pozwolenie na broń i legitymację sekwestratorską urzędniczą Kasy Chorych, wydane na nazwisko Stanisława Wilka w Zawierciu, unieważnia się. 4324

Imieliński Bolesław zgubił książk Kasy chorych wydaną przez kop „Reden". 4314

Kieser Wacław zgubił książeczk wojskową wydaną przez P. K. U Sosnowiec. 4312

Biskup Andrzej zgubił książeczk kasy chorych wydaną przez Fabrykę Fitznera 4313

Nowak Euzebjusz zgubił książk wojskową wyd. przez PKU. Lwów 4297

Razok Roman zgubił książkę Kas chorych wyd. przez Sejmik Będzinski. 4302

Henryk Czechowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K. U. Sosnowiec. 4287-3

Antoni Pietrasik unieważnia zgubione papiery wojskowe wydan przez Starostwo Olkusz 1920. 42[illegible]

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Cieślak

Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1.

Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".